Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, SRODA, 15 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 2000. | № 216

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Pierwsza fala rewolucji w Niemczech.

Na ulicach Berlina rozpętały się walki komunistów z policją i reichswehrą.

Exposè kanclerza Stresemanna w parlamencie.

Głosy prasy niemieckiej i angielskiej o nowym rządzie.

PONURE DNI BERLINA.

BERLIN, 14 sierpnia. (Telefonem od korespondenta „Republiki" via Bytom—Katowice). Rządy nowego gabinetu dr. Stresemanna nie zapowiadają się zbyt ró żowo.

Właśnie w chwili gdy prezydent Ebert podpisywał akt nominacyjny gabinetu, na ulicach Berlina w dzielnicach robotniczych odbywały się komunistyczne rozru chy. Pierwszego dnia urzędowania nastrój w mieście był niezwykle burzliwy. Grupy komunistów starały się wywołać strejk powszechny i, napotykając na opór ze strony socjalistów, toczyli z niemi zacie kłe walki uliczne, podczas których otrzy mał ciężką ranę poseł Urich, socjalista. Policja starała się opanować sytuację i przyaresztowała kilkadziesiąt osób.

Strejk objął koleje miejskie, gazownię, tramwaje, elektrownię i filtry. Miasto by ło w ciemnościach i bez wody. Ruch odbywa się przy pomocy autobusów i furma nek, które w niezliczonej ilości pojawiły się na ulicach Berlina.

Wieczorem sytuacja stała się jeszcze bardziej niepokojącą. Na wiadomość o sukcesach akcji komunistycznej w środkowych Niemczech komuniści otwarcie zor ganizowali czerwone sotnie w Witenau. Komunistyczne oddziały ze sztandarami sowietów w zwartych szeregach od 50.000 do 60.000 ludzi przemaszerowały wczoraj wieczorem przez Oranienstrasse i Moritz platz do centrali związków zawodowych. W ciągu nocy w gmachu centrali dokonano uzbrojenia oddziałów robotniczych. Komuniści posiadają cały arsenał broni i amunicji.

Dzisiaj od rana odbywają się starcia z policją. W okolicy Hermannplatz strzela nina z za barykad trwała przez dwie godziny. Komuniści nie ustąpili ze swych stanowisk, ogrodzonych drutem kolczastym. Walka prowadzi się wedle wszelkich metod wojskowych.

Dziś rano demonstranci obrzucali kamieniami wyruszające z remizy tramwaje. Ruch tramwajowy musiano częściowo wstrzymać. Tramwaje jeżdżą pod eskortą policji.

Około godz. 11-ej większe oddziały robotnicze ukazały się na Leipzigerstrasse, zmierzając w kierunku Unter den Linden przez Fridrichstrasse i Wilhelmstrasse. Policja i reichswehra, rozstawione, po częwszy od Franzosischenstrasse nie przepuściły demonstrantów. Ulice są puste, sklepy w znacznej części pozamykane z obawy przed demonstrantami. Gmachy rządowe oraz ambasady otoczone są bywalącym na ulicach wojskiem.

Policja skonfiskowała dziś znów „Rote Fahne". Zarząd związków zawodowych wydał z tego powodu protestującą odezwę a demonstranci nie pozwalają sprzedawać na ulicach innych pism.

Po południu nastąpiło pewne odprężenie sytuacji. Częściowo, prócz tramwaj, uruchomiono elektrownię i filtry. Pod wieczór nastrój wzmocnił się nieco, gdyż centralny zarząd partji komunistycznej wydał odezwę w której powiedziano, że oddziały robotnicze otrzymały instrukcje postępowania pokojowego, unikania starć z policją i wojskiem i absolutnego zachowania ostrożności, gdy może być narażone na szwank życie, zdrowie lub mienie ludności.

Rewolucja w pełnym toku, ale z zabarwieniem specyficznie niemieckim. „Vorwärts" podaje fakt, że demonstrujący robotnicy na placu Aleksandra wezwali policję, schwytawszy złodzieja kieszonkowego. H.

NA PROWINCJI.

BERLIN, 14 sierpnia. (Telefonem od korespondenta „Republiki" via Bytom—Katowice). Akcja komunistów na prowincji, która wczoraj doszła była do wielkiego napięcia, dziś znacznie osłabła. Strejk generalny objął jednak całe Niemcy zachodnie, Saksonję, Turyngję i Wirtembergję.

W całym szeregu okręgów do strejku generalnego przyłączyli się robotnicy rolni. W Halle komuniści skonfiskowali wszystkie środki żywności oraz bydło i rozdzielają żywność między robotników.

W Zeitz sotnie proletarjackie i uzbrojone oddziały robotników kopalnianych dokonały ataku na miasto, rozbijając stawiającą im opór policję. Więzienie państwowe zostało zdobyte i aresztanci wypuszczeni na wolność.

We Wrocławiu oddziały policji rozbroiły oddział komunistów i w zarodku zdusiły ich usiłowania. W kilku miejscach męty społeczne ograbiły sklepy a m. in. i dom towarowy.

W Monachjum zastrejkowali drukarze protestując przeciw zakazowi rządu bawarskiego wydawania pism socjalistycznych. Zakaz cofnięto, poddano jednak ten odjam prasy ścisłej kontroli. H.

NOWY RZĄD PRZEDSTAWIA SIĘ PARLAMENTOWI.

BERLIN, 14 sierpnia .(Telefonem od korespondenta „Republiki" via Bytom — Katowice). Kanclerz Stresemann przedstawił dziś o godz. 3-ej po południu reichstagowi swój rząd i wygłosił przy tej okazji wielką mowę programową.

Na wstępie scharakteryzował obecne ciężkie położenie Niemiec, wspomniał o rozruchach komunistycznych i o szalejącej drożyźnie. Stwierdził, że pierwszym dążeniem rządu będzie wprowadzenie porządku wewnątrz kraju, sanacja waluty i walka z drożyzną. Reformy te jednak są niemożliwe bez poprawy międzynarodowego położenia Niemiec. Źródłem zła jest okupacja zagłębia Ruhr, co, zresztą, zaczyna już powoli przenikać do świadomości Europy i Ameryki i dowodem tego są ostatnie noty angielskie.

Dążeniem rządu będzie pokojowe odzyskanie zagłębia Ruhr, w żadnym jednak razie Niemcy podczas trwania okupacji nie zrezygnują z metody biernego oporu.

Niemcy chcą zapłacić swe zobowiązania, zaciągnięte w traktacie wersalskim, ale muszą mieć po temu możność. Niechaj bezstronna komisja międzynarodowa stwierdzi zdolności płatnicze Niemiec, a w miarę sił naszych pójdziemy za jej opinją. Aż do tej chwili, gdy Francja nie wchodzi w prawdziwe położenie Niemiec taktyka oporu biernego jest celowa i słuszna.

Rząd obecny idzie za głosem narodu, bowiem jest w istocie swej rządem parlamentaryzm.

Mowa dr. Stresemanna przyjęta została hucznemi oklaskami na ławach demokratów, socjalistów i ludowców. Prawica zachowywała się całkiem biernie. Z ław komunistycznych padały okrzyki „Alles Luege", „Stinnes regiert". H.

VOTUM ZAUFANIA.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (Telefonem od korespondenta „Republiki"). Późną nocą własna radjostacja „Expressu Porannego" otrzymała iskrówkę angielskiego oddziału niemieckiej stacji radjowej, która podaje rezultat głosowania nad expose dr. Stresemanna. Za rządem opowiedziało się 240 posłów, przeciwko — 76 posłów.

KTO RZĄDZI NIEMCAMI?

BERLIN, 14 sierpnia (Telegram wł. „Republiki"). — Rząd obecny został skombinowany na całkiem szczególnej podstawie. Nowością jest teka specjalna wicekanclerza, oraz min. obszarów okupowanych (minister Fuchs — centrowiec).

Powierzenie kanclerzowi spraw zagranicznych nastąpiło podobno na wniosek jego i na wniosek socjalistów, ażeby ministerstwo to sprawował nie dyplomata, lecz polityk parlamentarny. Ministerstwo poczt jeszcze nie jest obsadzone. Powołanym na to stanowisko będzie prawdopodobnie b. minister poczt Giesbert.

Co do składu partyjnego, to trzech ministrów łącznie z kanclerzem należy do ludowców (Volkspartei), trzech do centrum, dwóch do demokracji, a pięciu do socjalistów. H.

„Rote Fahne" natomiast atakuje rząd w najbrutalniejszy sposób i pomawia socjaldemokratów o zdradę najistotniejszych interesów robotniczych.

PRASA NIEMIECKA O RZĄDZIE.

PAT. — BERLIN, 14 sierpnia — Prasa niemiecka omawia sprawę gabinetów w Niemczech. „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Dla należytej oceny położenia ważnem jest stwierdzenie, że powodem obalenia dotychczasowego gabinetu było nie uchwalenie votum nieufności przez parlamentarna frakcję socjal-demokracji, a wyrazem gotowości tejże socjal-demokracji do wzięcia udziału w rządzie, utworzonym na zasadzie wielkiej kaolicji. Dziennik przyznaje słuszność kanclerzowi Cuno, który w swem piśmie do prezydenta rzeszy z prośbą o dymisję zaznaczył, że podczas całej swej działalności zmierzał do utworzenia wielkiej kaolicji rządowej.

Organ centrum „Germania" daje wyraz poglądowi, że rząd opierający się na tak pewnych podwalinach koalicji parlamentarnej a zarazem odczuwający że może się oprzeć również na szerokich warstwach społeczeństwa, jest dość silny i posiada dosyć autorytetu. aby utrzymać w państwie spokój i porządek, aby dalej istotnie przeprowadzić wszystkie uchwalone ustawy i wreszcie, aby walkę Ruhry w drodze dyplomatycznej doprowadzić do szczęśliwego końca.

„Vossische Zitung" przypisuje kanclerzowi Strasemanowi odwagę energicznej, szybkiej i niedwuznacznej działalności w celu usunięcia nagromadzonych trudności.

„Berliner Tageblatt" jest zdania, że postawione przez socjal-demokrację warunki jej współdziałania w gabinecie są całkowicie zrozumiałe, a zwłaszcza żądanie, aby nowy gabinet uprawiał czynną i energiczną politykę zagraniczną w połączeniu z utrzymaniem nadal biernego oporu w okręgu Ruhry.

„Vorwaerts" obiecując, że frakcja zjednoczonych socjal-demokratów będzie popierała gabinet w każdej jego decyzji w każdej jego akcji, o ile tylko będą one szły wkierunku i ramach postawionych przez socjal-demokracje warunków, oczekując zarazem ze strony odtychczasowych przeciwników wielkiej koalicji rządowej odłożenie na bok wszelkiej niezgody z temi poglądami i zgodnego współdziałania w łonie nowej koalicji.

PRASA ANGIELSKA.

LONDYN. 14 sierpnia (Telegram wł. „Republiki"). — Prasa tutejsza przepełniona jest wiadomościami z Niemiec. Rewolucja w Niemczech i nowy rząd są tematem najobszerniejszych artykułów w całej prasie. Naogół rząd dr. Stresemana witany jest bardzo życzliwie. „Times" wyrażając przekonanie, iż Niemcy dzisiaj dobrze zrozumieją intencje angielskie i pójdą najlepszą drogo porozumienia ze sprzymierzonemi. E. S.

Anglja rozpoczyna politykę czynną.

Ameryka z uznaniem przyjmuje politykę angielską.
Oficjalny komunikat londyński.

Żądania odszkodowawcze Francji są niemożliwością.

PAT. — LONDYN, 14 sierpnia. — Radiostacja w Leafield podaje następujący angielski komunikat oficjalny:

Wiadomości telegraficzne, jakie nadeszły tutaj ze Stanów Zjednoczonych, świadczą o przyjaznem przyjęciu przez tamtejsze koła polityczne i prasę amerykańską ostatniej noty angielskiej. We Francji krytyka, z jaką spotkała się nota rządu angielskiego może być conajwyżej powodem do dalszych szczegółowych rozważań jej istotnej treści. Niektóre dzienniki francuskie starają się np. upatrzeć w nocie angielskiej chęć Anglji zwolnienia Niemiec od zobowiązań odszkodowawczych i umożliwienia im tym sposobem zjednoczenia swych sił kosztem sojuszników. Takie ujęcie noty jest błędne, gdyż nota angielska przedewszystkiem podkreśla konieczność zapłacenia przez Niemcy maksimum tej sumy odszkodowań, jaką Niemcy są w możności uiścić. Jest to żądanie słuszne. Niemcy muszą wynagrodzić szkody, jakie poniosła Anglja i wraz z nią kraje sprzymierzone. Powtóre nota określa jasno propozycje angielskie i gotowość Anglji żądania tylko takiej sumy z przypadającej na nią z podziału sum odszkodowawczych i długu międzysojuszniczego, jaką pokryje wysokość zobowiązań angielskich, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych, jedynie w celu przyjścia z pomocą swym sojusznikom. Znaczy to, że część olbrzymiej sumy, jakiej Anglja zrzeknie się dobrowolnie, będzie musiała być pokrytą przez jej własnych obywateli w postaci podatków a przecież dług ten został zaciągnięty na rzecz sojuszników. Zgodnie z tem, co ustalono podczas styczniowej konferencji międzysojuszniczej suma, jakiej gotowość zrzeczenia się wyraził wówczas rząd angielski stanowi 75 proc. całkowitego długu międzysojuszniczego.

Trzeba zaznaczyć, że okupacja Ruhry zmniejszyła znacznie zdolność płatniczą Niemiec, zwiększając automatycznie pretensje francuskie. Wielka Brytanja nie stawia natomiast żadnych żądań, jako rekompensaty za niezmierne straty i wydatki, poniesione przez nią podczas wojny, straty, której skutki spadają teraz ciężkim brzmieniem na obywateli angielskich. Francja natomiast stanowczo odrzuca zgodę na wycofanie się z zagłębia Ruhr przed uiszczeniem przez Niemcy ogólnej sumy odszkodowawczej w wysokości 132 miljardów złotych marek. Źródła i osoby kompetentne, nie wyłączając bardzo wielu francuzów, uznają, iż żądanie sumy tej jest niemożliwością.

ANGLJA UDZIELIŁA OSOBNEJ ODPOWIEDZI NIEMCOM.

LONDYN, 14 sierpnia. (Telegram własny „Republiki"). Ze źródeł miarodajnych dowiaduję się, iż oprócz odpowiedzi, wysłanych do Anglji, oraz Belgji została wysłana także nota do Niemiec, która jest odpowiedzią na propozycje niemieckie z dnia 7 lipca r. b.

Jak się więc okazuje, Anglja wbrew wszelkim przewidywaniom zdecydowała się udzielić osobnej odpowiedzi Niemcom. Jest to wyraźny wyłom z t. zw. jedności sprzymierzonych.

E. S.

ODPOWIEDŹ RZĄDU FRANCUSKIEGO.

PAT. — PARYŻ, 14 sierpnia. — Jak donosi „Petit Parisien" rząd francuski da odpowiedź rządowi angielskiemu bardzo szczegółową, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości co do stanowiska Francji a zarazem utrzymaną w tonie bardzo przyjaznym. Opracowanie tego dokumentu będzie wymagało około tygodnia czasu.

ZABURZENIA W ZAGŁĘBIU RUHR.

PAT. — DUESSELDORF, 14 sierpnia. — Bezrobotni rozbili ograbili sklepy w Gelsenkirchen i Crefeld, gdzie aresztowano 120 osób. W czasie starć z policją jeden policjant i jeden robotnik zostali zabici, kilkanaście osób lżej rannych.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

STUDENCI POLSCY WE FRANCJI.

AW. — PARYŻ, 14 sierpnia — Wycieczka studentów polskich odbywa się we wzorowym porządku, według planu, złożonego przez T-wo „France Pologne".

W piątek i sobotę wycieczka pod przewodnictwem profesorów Geysztora i Kurnatowskiego, tudzież prezesa Aubaca, delegowanego przez T-wo zwiedziła port Havre i Rouen, przyjmowana przez wszystkich entuzjastycznie.

Oglądano nadzwyczajne urządzenia portowe, chłodnie, tudzież olbrzymie elewatory wodne.

Na cześć wycieczki urządzane są liczne bankiety i przyjęcia.

Koło wycieczki odnośnie jej przyjęcia w tej części Francji wielkie zasługi położył prezes izby komunalnej w Havrze, p. Du Pasquier i konsul Stępowski, którym należy się serdeczna wdzięczność wycieczkowiczów.

We wtorek cały zespół wycieczkowiczów wyjeżdża w dalszą podróż. do Marsylji i Nicei.

OFICJALNE OGŁOSZENIE FUZJI. N. Z. L. Z P. S. L. „PIASTA".

Nasz warz. kor. telefonuje:

Wczoraj została ogłoszona oficjalna deklaracja o złączeniu N. Z. L. z P. S. L. „Piastem". Umowę podpisali: ze strony „Piasta" senator Bojko, zaś ze strony N. Z. L. p. L. Skulski. Umowa ta jest nieistotna o tyle, że N. Z. L. pozostaje nadal, jako odrębna organizacja, gdyż część członków nie chciała połączyć się z „Piastem".

Niemcy zawieszają wypłaty świadczeń naturalnych.

PAT. — BERLIN, 14 sierpnia. — Rząd Rzeszy zawiadomił komisję odszkodowań, że zawiesza tymczasowo wypłatę świadczeń w naturze, pragnąc zapobiec grożącej Niemcom katastrofie ekonomicznej i finansowej. Wypłata zostanie wznowiona skoro tylko sytuacja finansowa Niemiec się polepszy i nastąpi stabilizacja waluty.

Niniejszym odwołuje obelgę rzuconą na dobre imię pana Adama Brzo-Sieradzkiego, jaką w rozdrażnieniu wypowiedziałem w miejscu publicznem dn. 19 grudnia 1921 r. i tym samym przepraszam Go.

Z. Primet.

Sprzedaż na RATY
towarów manufakturowych.
Przyjmuje obstalunki na męskie i damskie ubrania
„KREDYTOPOL"
Piotr Rozin i S-ka
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta 2)
wejście przez skład apteczny. Tel. 20-66

CENY WĘGLA.

Ceny za 1 kg. franco wagon st. Warszawa. Koks górnośląski gruby 1620, węgiel dąbrowiecki gruby 1065, — górnośląski gruby 1225.

Ceny węgla tow. „Hrabia Renard" na sierpień za tonnę netto franco wagon sortownia (w tys. mk.). Węgiel gruby, kostka I — 650, kostka II — 630, orzech I — 600, orzech II — 560, orzech III — 420, pospółka I — 420, grysik 400, miał bez grysiku 200, za gatunki płókane dolicza się 10 proc. Ceny rozumieją się bez podatku państwowego (30 proc.) i bez opłat komunalnych, które wraz z podatkiem stemplowym od umowy i od rachunku obciążają odbiorcę.

Lekarz-dentysta
P. Zytnicka - Kahanowa
wznowiła przyjęcia
Konstantynowska 9. 231—2

Katastrofa gospodarcza w Gdańsku.

LIKWIDACJA STREJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

PAT. — GDAŃSK, 14 sierpnia — Strejk robotników portowych w Gdańsku podjęty na nowo wczoraj został zlikwidowany dzięki zastosowaniu obliczeń płacy według kursu marki złotej. W dalszym ciągu strejkuje w Gdańsku robotnicy drzewni murarze i blacharze

KATASTROFALNA SYTUACJA W PORCIE GDAŃSKIM.

AW. — GDAŃSK, 14 sierpnia — „Dziennik Ddański" donosi, że wskutek długotrwałego strejku w porcie gdańskim wytwarza się dla Polski sytuacja coraz bardziej katastrofalna.

Statki, które wpłynęły do portu gdańskiego, stoją bezczynne, nie mogąc być wyładowywane, ani załadowane.

Stoją również wGdańsku setki wagonów, unieruchomionych i — bez względu na zawartość — pozostawionych bez żadnej opieki. W Tczewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów na wysłanie do Gdańska.

„Rozumiemy doskonale walkę ekonomiczną robotników — pisze „Dziennik Gdański" — nie rozumiemy natomiast takiego blokowania portu i oddzielania narodu wielkiego od jedynego dostępu do morza".

KRÓLEWSKIE CYFRY A NĘDZNE ZAROBKI.

AW. — GDAŃSK, 14 sierpnia — Według ostatnio ustanowionej taryfy zarobkowej, mającej tymczasowe uregulować zarobki robotnicze, robotnicy mają otrzymywać dziennie 4.200.000 marek, dodatek za wyładunek amunicji wynosić ma 70.000 za godzinę.

Pierwsze godzina pracowana zaetatowo, liczona będzie po 1. 100.000 marek następna po 1.200.000 marek.

Za prace dzienną robotnicy otrzymują dodatkowo 1.390.000 mk.

Umowa ta jest ważna tylko 3 dni, t. j. od 13 do 15 b. m.

PŁACE W ZŁOCIE.

AW. — GDAŃSK, 14 sierpnia — „Gazeta Gdańska" donosi, iż układy między fabrykantami a robotnikami nie zadowoliły żadnej z obu stron.

W kołach robotniczych panuje niezadowolenie, które od wtorku wylewa się w całym szeregu tuż po sobie następujących coraz to nowych strejków.

Robotnicy żądają 36 fenigów tych dziennie, jako minimum zarobku zasadniczego.

Przedsiębiorcy uważają za niemożliwe przyjęcie zawartej już umowy. Mniejsze zwłaszcza firmy, które nie kalkulują za swoje fabrykaty w złocie, lecz w markach papierowych, nie chcą i nie mogą poprostu zgodzić się na kalkulacje płac w walucie złotej, twierdząc, że przedsiębiorstwa tego nie wytrzymają.

KATASTROFA NASTĄPI W PIĄTEK.

A. W. — GDAŃSK, 14 sierpnia. — Jako dzień naprawdę krytyczny uważać należy najbliższy piątek, w którym nastąpią wypłaty.

Na dzień ten żadne przedsiębiorstwo nie zdoła skupić gotówki, gdyż berlińskie drukarnje państwowe są nieczynne ze względu na strejk w zakładach gazowych i elektrowni.

W dniu tym nastąpi masowe wymówienie posad urzędnikom i robotnikom we wszystkich niemal przedsiębiorstwach, co również stoi w związku z niemożnością wypłacenia poborów w wysokości należnej.

Sytuacja podobna może mieć wprost nieobliczalne następstwa.

WALKI WE WŁOSZECH.

PAT. — RZYM, 14 sierpnia. — Donoszą z kilku miejscowości o nowych starciach między komunistami i faszystami, w wyniku których było ogółem 26 rannych.

Nr. 216

REPUBLIKA

15 SIERPNIA 1923

Cuda nad cudami dzieją się w Polsce.

Przed kilku dniami rozmawialiśmy z jednym z kierujących polityków prawicowych:

— Lewica ciężko odpowie przed historją — powiedział — za swą obecną taktykę wobec rządu narodowego.

I my też rozumiemy doskonale, że posiada on wiele braków, ale braki te są naturalną koniecznością wobec słabego wyrobienia politycznego całego społeczeństwa. Gdybyście przynajmniej wy, publicyści lewicy, operowali faktami. Ale działacie tylko środkami demagogicznemi. Naprzykład: od szeregu tygodni cała prasa opozycyjna plecie duby smalone o upadku Witosa lub rekonstrukcji gabinetu, a tu chłop-premjer stoi krzepko, jak dąb i ani mu się śni ustępować. Pamiętajcie, że stępicie zęby na kamieniu, a kamień pozostanie sobą.

Nasz szanowny rozmówca, poseł, a nawet raz już minister, zapomniał o trzech rzeczach:

1) Wiemy, kto w Polsce posiał demagogję. Kto sieje wiatr ten zbiera burzę. Może istotnie i w praktycznej polityce lewicowej i w Sejmie i w prasie jest pewna doza demagogji, ale przypomnieć tu trzeba, że lewica odziedziczyła ten ciężar po jego wynalazcach — endecji. Co dziś w ustach endecji nazywa się demagogją wobec Chjeny, to nie było nią wobec Piłsudskiego, Moraczewskiego, Śliwińskiego i Sikorskiego!... Historja mści się i zatrute ziarna przyniosą nielepsze owoce.

2) Prasa plecie smalone duby o chwiejności rządu witosowo-endeckiego, a tu ministrowie zlatują z foteli, jak gruszki z drzewa. Grabski uciekł, póki czas. Seyda ledwo siedzi na krawędzi i p. Witos zaprasza co pewien czas p. Dmowskiego z Pozna nia, ale ten jest za mądry, by brać na siebie w obecnej chwili ster polityki zagranicznej i wyciągać własnemi rękami kasztany z ognia, które ktoś inny tam włożył.

3) Wreszcie — cud nad cudami. W dniu wczorajszym „Express Wieczorny" przyniósł ścisłą wiadomość o rozmowach rekonstrukcyjnych, prowadzonych przez premjera Witosa z przedstawicielami klubów w sprawie rekonstrukcji gabinetu, przyczem wymieniane było nazwisko p. Korfantego, jako ministra przemysłu i handlu. Resort ten podkreślamy, ponieważ on właśnie stanowić ma główne podłoże naszych rozważań.

Niedawno czytaliśmy we wszystkich pismach, że pan Korfanty, który po nieudanej eskapadzie w roku zeszłym na „desygnowanego" prezydenta ministrów, usunął się był całkowicie od życia polityczne go, odbywał jakieś dziwne konszachty w Marienbadzie z bankierem austrjackim, panem Boslem. Pan Bosel, typowy dorobkiewicz wojenny, który stosunkowo niedawno był jeszcze subjektem w sklepie galanteryjnym we Wiedniu, a dziś jest prezesem Union-Banku i forpocztą Stinnesa w Austrji, oddawna już zagiął parol na Polskę. Myszkuje po warszawskim Banku Dyskontowym, zakłada Union-Bank we Lwowie i Warszawie, zdobywa przemysł górnośląski dla koncernu Stinnesa, słowem — robi wszystko, co można i co się robić daje, aby mocną dłonią uchwycić cugle gospodarcze współczesnej Polski.

Kwestja udziału kapitału obcego w naszej gospodarce przemysłowej jest sprawą wychodzącą poza ramy niniejszego artykułu. Być może, iż w pewnych warunkach djabeł ten nie byłby tak straszny, jakim go malują.

Z punktu widzenia robotniczego jest absolutnie wszystko jedno, kto wyzyskuje pracę: kapitalista swój, czy zagraniczny. Z punktu widzenia państwowego lepiej jest mieć w kraju bogaty przemysł w ręku obcych akcjonarjuszy, aniżeli nie mieć go wcale, lub też w mniejszych rozmiarach.

Chodzi raczej o to, że wysunięcie p. Korfantego w obecnej chwili właśnie na stanowisko ministra przemysłu i handlu jest w najwyższym stopniu charakterystyczne i dla polityki naszej niebezpieczne.

Do ministrów tego resortu nie mieliśmy nigdy szczęścia. Były to zwykle w każdym gabinecie siły najsłabsze i najmniej odpowiednie do piastowania swych tek. Niejednokrotnie się zdarzało, że ministrowie ci, brani z pośród średniej miary praktyków, byli nawet w czasie swego urzędowania związani z pewnemi przedsiębiorstwami prywatnemi.

Nie zdarzyło się jednak nigdy, aby ministrem miał zostać człowiek, który przez swe interesy z zagranicą, nosi wyraźny stempel potężnego koncernu cudzoziemskiego, wyciągającego od lat już kilku swe żadne ręce po nasze bogactwa. Takim jest p. Korfanty, człowiek energiczny śmiały polityk, ale przedewszystkiem nie pospolity egoista, awanturnik i bussinessman.

Skoro w prezydjum rady ministrów w Warszawie w konferencjach polityków mogło być wymienione nazwisko p. Korfantego — cuda nad cudami dzieją się w Polsce. Posłuchajmy. P. Wojciech Korfanty jest posłem z Chjeny i jednym z jej leaderów. Kiedy znudziły mu się czcze gadaniny w sejmie, machnął ręką na djety poselskie i powrócił na Górny Śląsk, gdzie jeszcze można „robić interesy". Tu spotkał francuzów, którzy właśnie instalowali się na dobre w naszym przemyśle żelaznym, węglowym i cynkowym. Ze względu na posiadane wpływy i stosunki dostaje się do kilku towarzystw, wchodzi do zarządów, by odbierać pensje, dywidendy i tantjemy. Przyjmuje naturalnie udział we wszystkich narodowych uroczystościach i wznosi toasty na cześć przyjaźni polsko-francuskiej.

Aliści wkrótce styka się z p. Boslem, jednym z głównych agentów Stinessa i tuż przy stole ubijają interes z niemieckim Lewiatanem. Dla ukoronowania dzieła tenże pan Korfanty, jak powiada Gogol, „mje tit' w ministry".

Dzieją się cuda nad cudami na świecie, a w Polsce wszystkie niemożliwości stają się możliwościami: sojusz militarny z Francją przeciwko Niemcom, przymierze z wielkim kapitałem niemieckim i austryjackim, a głównie — robienie dobrych interesów na państwie, którego chce się być jednocześnie ministrem...

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Morał katastrofy niemieckiej dla Polski.

Bez względu na to, jakie zakończenie chwilowe znajdzie sytuacja katastrofalna w Niemczech, nie ulega wątpliwości, że trwa tam stan rewolucyjny i że rządy dusz sprawują tam komuniści, dzieląc, zresztą, poniekąd tę władzę moralną ze skrajną reakcją junkierską. Taki stan, sądząc według przykładu rosyjskiego, nie wróży nic dobrego.

Wskutek tego sytuacja w Niemczech nakazuje nam zastanowić się głęboko nad jej stosunkiem do Polski. Stosunek ten jest podwójny: dotyka on zarówno naszej polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej. Jeżeli w Niemczech istotnie ustalą się wpływy komunistów, to znajdziemy się z dwóch stron otoczeni państwami komunistycznemi, które w dodatku zieją ku nam nienawiścią tak klasową, jak i nacjonalistyczną. Przy takim stanie rzeczy nie jest wykluczony zatarg zbrojny. Doświadczonie zaś z przed trzech lat nauczyło nas, że w takich wypadkach najryzykowniejszem jest liczyć na urzędowych przyjaciół, lecz najwięcej trzeba liczyć na siebie. Niestety na taką ewentualność nie jesteśmy obecnie dostatecznie urządzeni, wobec zawziętych sporów wewnętrznych, a co za tem idzie, musiałaby znowu jak w roku 1920 stanąć konsolidacja stronnictw z ustępstwem znacznem dla lewicy i pod jej przywództwem.

Tyle pod względem polityki zewnętrznej. Niemniej poważnie przedstawia się związek wydarzeń niemieckich z dziedziną naszej polityki wewnętrznej. W stosunkach niemieckich jest wiele analogji z naszymi. Dotychczas wszelki triumf komunizmu zapisywano na rachunek rosyjskiej ciemnoty i skłonności do anarchizmu. Niemcy posiadają ludność oświeconą, a karność i organizacja jej jest wzorowa. Zwycięstwo tedy żywiołów skrajnych nastąpiło z powodów czysto ekonomicznych. Niemcy nie chcą, a poczęści i nie mogą płacić długu odszkodowaniowego. To jest ich cechą specyficzną. Ale tę jedność patrjotyczną sprzeciwiającą się zwycięskiemu nieprzyjacielowi klasy posiadające wykorzystują celem zrobienia olbrzymich fortun na wyzysku klasy pracującej. Społeczeństwo niemieckie jest zainteresowane w tem, ażeby mieć ubogi skarb a bogatą ludność. Dlatego też zamiast pobierać należyte podatki, pokrywają budżet państwowy głównie przez emitowanie banknotów. Ale podatek emisyjny spada ciężarem przeważnie na ludność niezamożną. Klasy posiadające zastosowują swe zarobki każdego dnia do kursu waluty obcej, a zarazem trzymają w tej ostatniej swe zasoby. Natomiast ludność pracująca zarabia w markach niemieckich i w nich także „oszczędza", jeżeli oszczędnością wolno nazywać trzymanie nędznej płacy od początku tygodnia do końca. Coprawda nawet przy systemie inflacyjnym można było ludu pracującego nie krzywdzić, płacąc mu według miernika złotego. Ale obłuda burżuazji niemieckiej woli zwalić całą winę katastrofy gospodarczej na francuzów, przemilczając, że na klęskę narodu ona robi doskonały interes. Wszelkie jednak kłamstwo musi mieć koniec. Okłamywać można umysły, ale nie można oszukać żołądka. Robotnik niemiecki w końcu poczuł, że w imię fałszywego patrjotyzmu skazany został na głód i nędzę i że stał się niewolnikiem tych samych patriotów, którzy prawią mu o jedności całego narodu. Dalszy przebieg zależy od tego, czy klasy panujące w Niemczech zrozumieją że nie wolno zbyt długo igrać z ogniem Obliczenia reakcjonistów, że komunizm idzie na rękę interesom niemieckim, bo ententa pod groźbą pożaru światowego będzie musiała ustąpić w sprawie odszkodowaniowej są koniec końcem naiwne. Może się stworzyć sytuacja, przy której duchów, raz wywołanych, nie można będzie okiełznać. To też w kołach rozważnych daje się zauważyć otrzeźwienie. Dla osłabienia demagogji komunistycznej proponuje się przedewszystkiem wynagradzanie robotników według miernika złotego. I to jest istotnie jedyne wyjście, bo ono pociąga za sobą wszelkie inne konsekwencje natury postępowej.

Podobna sytuacja, jakkolwiek na tle nieco odpowiada u nas stosunkowo olbrzymi budżet wojskowo-biurokratyczny. Nasze klasy panujące, obszarnicy i zbogaceni chłopi, z jednej strony nic nie czynią, ażeby ten budżet mógł być zmniejszony, a z drugiej nie chcą dźwigać sami tego ciężaru, lecz chcą walić go na głowy i żołądki klasy pracującej. Dzieje się to jak i w Niemczech przez emisji banknotów. I u nas, jak w Niemczech, apeluje się do patrjotyzmu, a winę za spadek waluty, będący logicznym skutkiem inflacji, zwala się na „wrogów wewnętrznych", jak tam na zezwnętrznych — na francuzów. Lud polski, podobnie jak i niemiecki jest patrjotyczny, więc długo w to wierzył, a przytem miłuje on ład i porządek, więc woli ponosić wszystkie ofiary, byle utrzymać w państwie ustrój praworządny. Ale byłoby wielce lekkomyślnem wyzyskiwać te cnoty ludu bez granic, jak to czyniła reakcja niemiecka.

Warstwy pracujące doszły u nas obecnie do takiej nędzy, że na dłuższe wytrwanie ich w cierpliwości liczyć trudno. Drożyzna rośnie, a waluta spada, w tempie coraz szybszem. Dodatki drożyźniane według urzędu statystycznego są fikcją, bo za drożyzną i spadkiem waluty podążyć nie mogą. Jeszcze większą fikcją jest tak zwana u nas walka z drożyzną zapomocą represji, w dodatku jednostronnych, bo dotyczących tylko miasta, a nie wsi. Taką samą iluzoryczną wartość ma tak zwana walka ze spekulacją walutową. To wszystko praktykowano także w Niemczech, skąd właśnie u nas tę mądrość zapożyczono, a mimo to, nie zapobiegło to katastrofie, lecz raczej ją przyspieszyło. Trzeba się pogodzić z myślą, że skoro cena artykułów pierwszej konieczności zrównała się z wartością złota, to muszą jej także dorównać zarobki ludzi pracujących. Gdy to sobie uświadomimy, to musi nastąpić przewrót w całej naszej polityce. Gdy będzie musiał utrzymywać państwo ten kto rządzi i nie będzie mógł zwalać całego ciężaru na rządzonego, będzie on także naprawdę oszczędzał, a nie deklamował tylko o oszczędności. A rządami oszczędnemi mogą być tylko rządy postępowe, obce reakcji, szowinizmowi i militaryzmowi. O tem poucza nas lekcja niemiecka.

ADMONITOR.

Ruch literacki zagranicą.

(Francja).

Paryż — Ville lumiere...

Paryż — stolica tingel-tanglów cetechantán'ów, humoru, beztroski i śmiechu.

Paryż — egzaltacja tłumów, centr polityki z wieżą Eifel, lasek buloński z balzae'owską romanspisaniną, Guy de Manpasant'owski pieprzyk z łóżkiem i negliżem, baudlerowskie kwiaty grzechu i pijany statek genjalnego młodzieńca.

Wystarczy zamknąć oczy.

Głowę wtulić w biel poduszki. Chwilkę o niczem nie myślić.

I oto suną się, suną — dorożki, ekwipaże, powozy, lektyki, auta, tramwaje — w brudnej dzielnicy łacińskiej upija się do utraty przytomności cyganerja studencka — a na Montmartre — tańczy ostatnie tango dziewczę z Argentyny...

Poprzednicy symbolizmu francuskiego: Paweł Verlaine, Artur Rimbaud i Stefan Mallarme — położyli kamień węgielny pod stopy idącego dnia.

Francja przeżywała od końca XIX wieku po dzień dzisiejszy całą martyrologię eksperymentów poetyckich, począwszy od sił młodych w epoce symbolizmu jak Franciszek Jammes, Paweł Fort, Gustaw Kalm i Jan Moreas, po przez młodą Belgję Georga Rodenbacha, Emila Verhaerna, Maurycego, Maeterlincka do kierunków nowszych jak naturyzm (S. G. de Bonhelier), humanizm (F. Gregh), integralizm (A. Boschot, A. Lacuron) i ekspresjoniści (Jean Cocteau).

Jean Cocteau jest filarem wojującego postępu z wszetecznictwem zaśniedziałej pierronady.

Jego ostatnie dzieło: „Le grand Ecarte" (Wielka karta swobód) stanowi doskonały paszkwil na stosunki powojenne, nie pozbawione w wielkiej dozie humorystycznego napięcia.

Drugim piewcą wojny europejskiej okazał się wielce utalentowany Roland Dergeles w książce: ‚Le rereil des Mortes' (Zmartwychwstanie).

— — — — — — —

Miał rację prof. Jan Lorentowicz, gdy pisał przed dwunastu laty swe portrety i wrażenia z Francji, iż poezja francuska ma coś w sobie z czystego pierwiastka helleńskiego i dąży do purytanizmu.

Zastrzeżenie to jest konieczne przy charakterystyce sylwetki Piotra Louys.

Szczególnie przy omawianiu jego „Afrodyty".

Piotr Louys dał w tej książce całą myślowość paryską z Montmartrem i Montparnassem, cały egzotyzm haremów kabaretowych stworzył kult dla bogini miłości.

I może więcej niż kult tylko — albowiem mówi:

„Większym jest świat, niż przypuszczała łaś — Nieśmiertelna".

Ernest Tisserand musiał również oprzeć się na tej zasadzie, pisząc dzieje dwojga dusz „Antoine et Ada".

Tak samo Rene Bizet w książce „Le sang de Rois" (królewska krew) i Pierre Custot w książce: „Sturly".

— — — — — —

Oto druga charakterystyczna postać dla dzisiejszych wysiłków twórczych we Francji:

Postać poetki Rachilde.

Francja wczorajsza potępia poetkę za jej nadwrażliwość, obwinjając ją o zboczenie seksualne w poezji, o satanizm, podszywanie się pod płaszcze Poego i Baudelera.

Tak jednak nie jest.

Stara i dobrze znana jest nowelka pani Rachilde, którą pozwolę sobie w streszczeniu przytoczyć dla obalenie wyżej przytoczonego zarzutu.

Nowelka nazywa się „Handlarz słońca".

Na moście des Arts w Paryżu stoi jakiś żebrak. Biedak nie ma sił ruszyć dalej — od dwóch dni nie miał nic w ustach. Siadł sobie na żelaznej poręczy i zadumał się głęboko.

W dali zachodziło słońce...

Szszerozłoty szkarłat mieszał się z fioletowem odbiciem sinych fal Sekwany...

Majestat zachodzącego słońca kazał mu na chwilę zapomnieć o głodzie. Wpatrzył się w kulę tęczową jak w zamyśleniu i chwilę trwał bez ruchu.

Nagle błysnęła mu myśl! Bajeczna myśl!

„Panowie! — woła — panowie — zobaczycie ciekawą rzecz — zbliżcie się do mnie, ujrzycie rzecz jedyną, ciekawą, wspaniałą, olśniewającą — każdy dostanie cząstkę: mali i dorośli, bogaci i ubodzy, silni i słabi, sprzedam wam wszystkie zapachy myrrhy, seledyn ogrodów wschodnich, dym kadzideł i przepych złota... Sprzedam wam — słońce!„

Improwizacja porywa jednych, śmieszy innych. Niektóry z politowania rzucają starcowi do kapelusza pieniądz. I sam starzec zapomina, że śpiewa hymn potężny na cześć słońca — dla kawałka chleba.„

A gdy policjant rozgonił tłumy na moście — biedak poszedł dalej.

Na moście powstało kilku młodzieńców i — patrzą zadumani — w słońce...

— — — — — — —

Wzmożony ruch literacki w czasopismach zasługuje na specjalną uwagę.

Nawet ozdobne i precyzyjne wydawnictwa niemieckie czasopism literackich nie mogą się poszczycić tak piękną szatą zewnętrzną jak „L'ecture" lub „Illustration".

O tem jednak postaram się napisać w następnym artykule.

B. F.

Kwiaty panny młodej.

Co kraj, to obyczaj.

W każdym kraju oblubienica idąca do ołtarza przystraja się w inne kwiaty. U ludów romańskich, do wieńca ślubnego i bukietu używają kwiatu pomarańczowego, u niemców mirtu. W Szwajcarji rolę tę spełnia biała róża, na wyspach Greckich kwiat winogradu, a w Czechach rozmaryn. Gdyby panna młoda odważyła się odstąpić od uświęconej tradycji i przystroić się według własnego gustu, naraziłaby się niechybnie na obmowę.

Pewne pismo amerykańskie, zajmujące się tą kwestją, podaje zarazem ciekawą listę przyczyn, dla których kobiety w różnych krajach kochają i wychodzą za mąż.

I tak Włoszka kocha się z temperamentu, Hiszpanka z namiętności, Niemka ze zmysłowości, Rosjanka z chorobliwej lubieżności, kobieta wschodnia ze zwyczaju, Austrajaczka z kokieterji, Holenderka z poczucia obowiązku, Angielka ze względów hygienicznych, Kreolka z instynktu, Amerykanka z wyrachowania, Francuska na prowincji z nudów, a Paryżanka z ciekawości.

Szkoda, że w tej długiej liście autor pominął Polki!

Śmierć ze śmiechu.

Jeden z niemieckich tygodników lekarskich przypomina, iż zdarzają się osobniki nerwowe, zarazem dotknięte wadami serca, których nadmiar śmiechu może doprowadzić do utraty życia. Za czasów tortur inkwizycyjnych kaci zabijali swoje ofiary pobudzaniem do śmiechu za pomocą łechtania, najczęściej w podeszwy u nóg.

Niedawno w Nauenbergu pod Bambergiem., w Bawarji 18 letnia Rut Waldsteinówna, słuchając komicznych opowiadań na zebraniu wiejskiem, zaniosła się od śmiechu i w strasznych męczarniach zakończyła życia.

W XVI wieku znany poeta-paszkwilista Piotr Aretino był niesłychanie wrażliwym na wesołe anegdoty. Za pobytu w Wenecji znalazł się w towarzystwie, w którem ktoś opowiadał o zabawnych przygodach pewnej dziewczyny o wolnych obyczajach. Aretino uderzył w śmiech, który zamienił się w atak konwulsyjny. Śmiejąc się bez przerwy w ciągu kilku godzin, nieszczęśliwy nie tracąc ani na chwilę przytomności, w strasznych męczarniach wyzionął ducha.

——XX——

45 LAT POD ZARZUTEM TRUCICIELSTWA.

W 1878 roku został aptekarz Duval skazany przez sąd przysięgłych w Paryżu za morderstwa. Uznano wówczas, za udowodniony fakt, że Duval otruł swoją żonę arszenikiem. Coprawda rzeczoznawcy powołani do tego procesu niezupełnie byli pewni, czy śmierć istotnie została spowodowaną przez te niewielkie ślady arszeniku, jakie we wnętrznościach zmarłej stwierdzono, mimo tego Duval został skazany na dożywotnie więzienie. Nie przestał jednak nigdy upierać się przy swojej niewinności i kiedy po 24 latach pobytu w karnej kolonji w Nowej Kaledonji został ułaskawiony, powrócił do Francji i rozpoczął natychmiast krok o rewizję swego procesu. Jako motywację swej prośby o rewizję chemji podawał, że według najnowszych badań chemji współczesnej, kiedy organizm ludzki w normalnym stanie zawiera arszenik w tak drobnych ilościach, jak te, które wówczas we wnętrznościach jego zmarłej żony stwierdzono. Trzy razy odrzucano prośbę, obecnie Duval liczy już 80 lat. Pomimo tego nie ustępuje i obecnie udało mu się już doprowadzić do tego, że powołano komisję rzeczoznawców, która kwestję rozpatruje. Według weszelkiego prawdopodobieństwa, orzeczenie komisji spowoduje rewizję procesu Duvala.

TOALETA ARTYSTKI.

— Moja droga — mówi dyrektor teartu do bohaterki dramatycznej — czy nie może pani w drugim akcie włożyć innej toalety?

— Ale cóż znowu — odpowiada artystka oburzona — to jest moja najpiękniejsza toaleta wieczorowa, ostatni model.

— Prawda — zgadza się dyrektor — ale gdy mąż powie do pani: „Kobieto, ty coś przedemną ukrywasz"! — temat nikt z publiczności nie będzie mógł uwierzyć.

Francuskiego,
włoskiego
i hiszpańskiego
udzielam i tłomaczę,
Oferty sub. „HABLAR" w adm. „Republiki", 205—3

„Czytajcie „Republikę"

TEFFI.

Szczęśliwa.

Tak, raz tylko byłam szczęśliwa.

Już dawno określiłam, co to jest szczęście, bardzo dawno — gdy miałam sześć lat.

Ale gdy przyszło do mnie nie odrazu je poznałam. Przypomniałam sobie tylko jakie ono być powinno — i wtedy zrozumiałam, że jestem szczęśliwa.

* * *

Pamiętam:

Mam sześć lat. Siostrzyczka cztery.

Po obiedzie długo goniłyśmy się po wielkiej sali, chwytając się za sukienki, śmiejąc się i krzycząc. Teraz umilkłyśmy ze zmęczenia.

Stoimy razem przy wielkiem oknie i patrzymy smutnie w tęsknią, mroczną ulicę.

Zmierzchy wiosenne zawsze są takie ciche i takie bardzo smutne.

Milczymy. Słuchamy jak drzy uprząż szybkomknących dorożek i powozów. Migają kryształiki świateł.

Gdybyśmy były duże, myślałybyśmy o podłości ludzkiej, o naszej miłości, którą sponiewierano i o miłości, którą myśmy sponiewierały i o nieistniejącem szczęściu.

Ale — jesteśmy dziećmi! nic nie wiemy.

Milczymy tylko. Boimy się obejrzeć. Nam się zdaje, że w salonie już bardzo ciemno, że wymarł już cały dom, w którym mieszkamy. Dlaczego teraz tak cicho? Może wszyscy wyszli i zapomnieli o nas — małych dziewczynkach, w całowanych w zimną taflę okna ogromnego salonu.

Obok swych ramion widzę okrągłe, przestraszone oko siostry. Patrzy na mnie: zapłakać, czy nie? —

I nagle przypominam sobie dzisiejsze wrażenie tak silne, takie piękne, iż zapominam o zmierzchu, o pustym domu i tęsknej, rozpłakanej ulicy.

— Lena! — krzyknęłam wesoło — Lena! widziałam dziś tramwaj! — — —

Nie mogę wyrazić tego, co czułam na widok tramwaju. Cały był różnokolorowo pomalowany, maszynista dzwonił i wewnątrz siedziało tyle obcych ludzi, którzy w każdej chwili mogli się zapoznać i nawet zabawić się w jakąś spokojną grę.

A z tyłu, na peronie stał konduktor — w złotej liberji — może nie całej złotej, ale guziki napewno były złote — i też dzwonił i sprzedawał bilety.

— Tra—ta—ta—ta!!! — —

Jakgdyby słońce dzwoniło w tych dzwonkach i złotemi promykami wylatywały dźwięki na bruk.

Ale jak to wypowiedzieć? Można tylko tak:

— Lena! Widziałam tramwaj! —

Zresztą — więcej nie trzeba. W moim głosie na mojej twarzy maluje się cała piękność tego cudu.

Czy każdy może wskoczyć do tej złotej karety i pędzić w śród dzwonkowego śmiechu?

— Tra—ta—ta—ta!!!

Nie, nie każdy. Madame mówiła, że za to się płaci. Dlatego nie jedziemy. Nas zamykają w smutny, duszny powóz pachnący safjanem z trzęsącemi się szybkami, i nie pozwalają nawet przycisnąć twarzy do okienka.

Ale jak będziemy duże i bogate — zawsze będziemy jechać tramwajem! Będziemy, takie, takie, takie szczęśliwe!...

* * *

Zaszłam daleko na kraniec miasta.

Znowu nic nie załatwiłam i słońce paliło okropnie.

Wokół głucho, ani jednej dorożki.

Lecz oto, kołysząc się na szynach, podjeżdża różnokolorowo pomalowany tramwaj.

— Pan będzie łaskaw poczekać! W tej chwileczce!...

Beznadziejnie znudzony konduktor zaczekał aż wejdę i leniwie pociągnął za rzemyk dzwonka.

— Tra—ta—ta—ta...

I aż głowa bolała od tego miedzianego krzyku i od palącego słońca, które skośnemi pazurami wpijało się w zmęczone ciało.

W wagonie było duszno, pachniało rozżarzonym żelazkiem.

Jakaś ciemna postać w cyklistówce, z kokardką w butonierce, patrzała mi długo w twarz i nagle, jakgdyby teraz dopiero zrozumiała o co chodzi, zbliżyła się do mnie, przysiadła blisko i buchnęła w twarz kwaszonym ogórkiem:

— Pozwoli pani, że odprowadzę...

Wyszłam na peron.

Tramwaj zatrzymał się, przeczekał aż przejdzie po drugiej linji w przeciwną stronę idący i ruszył dalej.

A na chodniku stała maleńka dziewczynka, patrzała wślad za nami kraglemi, niebieskiemi oczkami i klaskała w drobne rączęta.

I przypomniałam sobie.

„Pojedziemy tramwajem. Będziemy takie, takie, takie szczęśliwe!"...

Więc jestem teraz szczęśliwa! Jadę w tramwaju i mogę zapoznać się ze wszystkimi pasażerami i dzwonki terkoczą i słońce świeci tak jasno!

Jestem szczęśliwa! Jestem szczęśliwaa!

Ale gdzie jest ta maleńka dziewczynka w ogromnym, pustym salonie, która przygotowała dla mnie to szczęście?

Gdybym ją mogła znaleść i opowiedzieć jej wszystko — dopieroby się ucieszyła!

Jakie to straszne, że już nigdy jej nie spodkam, że już jej wcale niema, i wszystkie nie będzie więcej — mnie samej — właśnie mnie samej.

A ja żyję...

CASINO

Dziś premjera!!! Dziś premjera!!!

Najoryginalniejsza sztuka filmowa p. t.

„Strzał w Paryskiej operze" (z cyklu kobieta z miljonami)

6 aktów niebywałych przygód.

W roli księżniczki Smaragdy :: :: ::: Ellen Rychter. UWAGA! Treścią, inscenizacją, humorem, artystyczną grą przewyższa sławny obraz „Człowiek bez nazwiska"

Początek przedstawień o godz. 3 po poł., ostatniego seansu o godz. 9.30 wiecz. 242—1

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ **15** ŚRODA

Dziś: Wniebowz. NMP.
Jutro: Joachima oj. NMP.

—:—

Wschód słońca o g. 4.10
Zachód o g. 7.12
Wsch. księżyca g. —
Zachód o g. 5.37
Długość dnia 15.02
Ubyło dnia g. 1.43

FELJETON.

Wiek pary.

Wiele się u nas mówi na ten temat. Pisze o tem Darwin, Lassale, Marks Paweł Staśko, Claude Farrere i w. innych.

Żyjemy w wieku pary i elektryczności, tego czynić nie wypada w wieku pary i elektryczności, i to się nazywa wiek pracy i elektryczności, słyszał ktoś coś podobnego w wieku pary i elektryczności itd. itd.

Ci ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, co mówią.

Albo nie mówiąc tego, z czego sobie zdają sprawę, co zresztą na jedno wychodzi.

Bo, że rzeczywiście żyjemy w czasach najnowszych — tego nikt nie zaprzeczy, chodzi tylko o to, jak kto sobie te czasy wyobraża.

Co do mnie osobiście: „Wiek pary objaśniłbym następująco:

Na początku była Jedność...

Zlitował się dobry Bóg, nad nieszczesną Jednością i uczynił, iżby Adamowi Ewa bokiem wylazła.

I oto w dwudziestym wieku królować poczęła para.

* * *

On był młody i lekkomyślny i miał tylko jedną parę klepek.

Ona była również młoda ale mniej lekkomyślna (brakowała jej tylko jedna para klepek) i ciągle buntowała go: kup mi parę lakierek, patrz jaka śliczna para pończoch...

On był nawskroś przesiąknięty cywilizacji nuworyszów, kochał się w niej i w jeszcze jednej — do pary...

Ona należała do emancypantek, kochała go niezmiernie i jeszcze trzech... razem dwie pary...

A kiedy przyszło co do czego, to odrazu powiła bliźniaczki, czyli do pary.

A on w trzydziestym roku życia za nic nie mógł jakoś dziwnie i dostał para liż...

To się nazywa wiek pary...

Bolski.

—o—

PRAWDOPODOBNA WYSOKOŚĆ PODWYŻKI.

Według opinji sfer robotniczych przypuszczalna wysokość wzrostu drożyzny w okresie od 1 do 15 b. m. ustali się na 45,50 proc.

Wobec tego, iż już obecnie istnieją zatargi na tle niestosowania się do umowy, sfery robotnicze liczą się, iż ustalenie obecnej podwyżki w powyższej wysokości wywoła liczne konflikty. (p)

NOWA TARYFA POLSKO- GDAŃSKA.

PAT. — GDAŃSK, 14 sierpnia — Dnia 15 b. m. wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa i telegraficzna w komunikacji między Polską a Gdańskiem. Według tej taryfy wysyłka listu zwykłego kosztować będzie 10.000 a pocztówki 6.000 mk. niem. Zwykła opłata telegraficzna wynosić będzie 9.800 mk. niem. za słowo. Za trzy minutową zwykłą rozmowę telefoniczną na odległość 25 klm. pobierać się będzie 35.000 mk. niem.

FUNDUSZ NA BUDOWĘ TEATRU.

Według obliczeń wydziału finansowo - rachunkowego, ogólna suma t. zw. składek na budowę teatru, pobieranych przez miasto wespół z podatkiem widowiskowym, wynosi do dn. 1 b. m. marek 760,000,000.

Z sumy tej wydatkowano dotychczas (w r. 1923) na zasadzie decyzji magistratu mk. 191,000,000 na zakup węgla dla cegielni miejskiej, które produkują cegłę na budowę gmachu teatralnego.

BOCHENEK CHLEBA 18 TYS. MAREK.

W dniu 13 sierpnia r. b. odbyło się nadzwyczajne zebranie cechu majstrów piekarskich w Łodzi w sprawie podwyżki cen pieczywa.

Po dłuższej dyskusji ustalono, że bochenek chleba żytniego pierwszego gatunku 2 kg. musi kosztować 18 tysięcy marek z powodu zwyżki ceny na mąkę i artykułów związanych z wypiekiem.

Powyższe postanowienie zostało złożone w urzędzie walki z lichwą przy komisarjacie rządu na miasto Łódź.

Cena 18 tysięcy marek za bochenek obowiązuje z dniem 14 sierpnia r. b. (p.)

—:o:—

Osobiste, Zastępca dowódcy okręgu korpusu gen. brygady Leon Pachucki powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy i objął urzędowanie. (b.)

Wręczenie nagrody dla 31 p. S. K. przez ministra spraw wojskowych. Onegdaj bawiła w Warszawie delegacja 31 p. S. W. w osobach: mjr. Gotkiewicza, kpt. Piaseckiego, kpt. Semergi, która przybyła do Warszawy celem odebrania z rąk ministra spraw wojskowych przyznanej pułkowi nagrody za celne strzelanie.

Na uroczystość tę przybył również zaproszony przez ministra gen. Pachucki. Uroczystość ta odbyła się w gmachu ministerstwa wojny w siedzibie Dep. I, gdzie oczekiwał gości szef dep. I gen. brygady Wróblewski.

Na wstępnie gen. Wróblewski zwrócił się do ministra spraw wojskowych, przedstawiając mu delegacje i podkreślając usilną pracę żołnierzy w kierunku zdobycia należytej sprawności wojskowej.

Następnie minister spraw wojskowych wręczył delegacji nagrodę przedstawiającą grupę strzelców (wagi 6 centnarów) przyczem wygłosi przemówienie, w którem podkreślił odwagę żołnierzy 31 p., który znany mu jest zarówno z pól bitewnych jak i z pracy pokojowej i kończąc swe przemówienie, powiedział: „Życzę, by każdy pułk armji polskiej był taki, jakim jest 31 p. P. S. K.

W związku z powyższą uroczystością w dniu dzisiejszym po uroczystości, związanej z świętem żołnierza, d-ca D. O. Nr. IV wręczy dyplomy, podpisane przez ministra spraw wojskowych, biorącym udział w strzelaniu: kpt. Bajerowi Władysławowi, kpt. Semerdze Zygmuntowi, kpt. Piaseckiemu Emilowi, por. Gościewiczowi Bolesławowi, por. Gumoskiemu Stanisławowi, por. Grucie Stefanowi. (p.)

Opłaty za świadczenia biura ksiąg stałej ludności. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło uchwałę magistratu z dn. 27 kwietnia r. b., dotyczącą ustalenia następujących opłat za świadczenia biura ksiąg stałej ludności:

a) za wyciąg z ksiąg stałej ludności lub zaświadczenie przynależności gminnej, świadectwo niekaralności, stanu rodzinnego i t. p. dla jednej osoby 3000 marek.

b) za wyciąg z ksiąk stałej ludności dla dwu lub większej ilości osób 6000 marek.

Opłaty powyższe pobierane są niezależnie od normalnej opłaty kancelaryjnej.

Swięto żołnierza polskiego.

Cała Polska dziś łączy się w hołdzie idei Żołnierza Polskiego, w wyrazie czci dla tego żołnierza.

Trzy lata dziś minęło od ciężkich przejść, jakie przeżywała Ojczyzna. Dni lipcowe i sierpniowe 1920 r. były przełomowemi w dziejach naszej odrodzonej Ojczyzny, która nagle stanęła w obliczu groźnego niebezpieczeństwa... Któż nie pamięta z żywych tych dni krytycznych, dni niepokoju, które powiększały jeszcze alarmujące wieści z placu boju.

Naród wszakże nie upadł na duchu. Przeciwnie — naród polski w te dni kryzysu i niebezpieczeństwa dał świadectwo swej historycznej tężyzny. Skupił się przy Naczelnym Wodzu Józefie Piłsudskim i posłał Ojczyźnie wszystkie swe zdolne tylko do uchwycenia broni młode siły. Bez różnicy przekonań partyjnych, bez różnicy klasy społecznej! Ramię przy ramieniu! A zwłaszcza ofiarną pomoc zaniosła Ojczyźnie młodzież i robotnik. Zamieniono różnicy klasy społecznej! Ramię przy ramieniu! A zwłaszcza ofiarną pomoc zaniosła Ojczyźnie młodzież i robotnik. Zamieniono książkę lub młot na karabin. Stała się w dni te Polska jednym wielkim obozem pogotowia wojennego.

I zjednoczony wysiłek tego narodu, który najlepszych swych synów odział w szary mundur żołnierza-ochotnika,— plon obfity wydał!!! Jak piorun spadł ten wysiłek wielkiej woli narodowej na wroga, który pierzchł. Niebezpieczeństwo minęło.

I dziś, rozpamiętywując te chwile, dumni być możemy szczerze i serdecznie z tych niedawnych jeszcze momentów! Wypadki sierpniowe — których przełomu dziś rocznicę obchodzimy — winny być dla nas źródłem otuchy i wiary w niespożytą moc narodu polskiego.

Szary zaś żołnierz ten, któremu, jako symbolowi, hołd dziś składamy, winien też jeszcze tę wiarę potęgować, powiększać.

Ufnie patrzmy w przyszłość!

Komitet obchodu święta „Żołnierza Polskiego" w Łodzi.

Walka z drożyzną w teorji i praktyce.

—o—

Rzeźnicy postanowili nas wygłodzić.

Żądają podwyżki cen mięsa o 50 proc.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu referatu walki z lichwą posiedzenie celem ustalenia cen mięsa.

Panowie rzeźnicy przybyli z godzinnym opóźnieniem i przedstawili do zaakceptowania ceny mięsa wyższe od dotychczasowych, ustalonych przed czterema dniami **o 50 procent.**

Przewodniczący p. Jagniątkowski zażądał kalkulacji, wobec czego po półgodzinnych naradach rzeźnicy oświadczyli, iż biorą za podstawę obliczaną cenę 22.500 mk. za klg. żywej wagi, wobec czego klg. mięsa normalnego wynosić ma w hurcie 40 tys. m. a koszernego 50.000 mk.

Ciekawym jest fakt, że przy obliczaniu kosztów własnych rzeźnicy obliczają bydło w ten sposób, jakgdyby kupowali je zawsze w dalekich miejscowościach i doliczają sobie różnych kosztów 3 i pół miljona na 12 sztukach bydła za przewóz.

Również przy obliczaniu przedmiotów sprzedawanych przez nich jak łój, skóry, flaki i t. p. to przy tych liczbach żadnej zwyżki nie uwzględniają, jak gdyby pobierali zawsze te same ceny.

Kalkulacja jaką przeprowadził przewodniczący posiedzenia określała ceny mięsa na 35 i 40 tys. klg., **na cohurtownicy zgodzić się nie chcieli i protokułu nie podpisali.**

Z cynizmem twierdzili oni, że i tak bierze się przeszło 50 tys. w hurcie za 1 klg. mięsa koszernego. Więc pocóż ta komedja ustalania cen?

Co do sprzedaży detalicznej to postanowili rzeźnicy pobierać o 20 proc. ponad ceny hurtowe. b.

Przed wyborami do kasy chorych.

Zebranie rady przybocznej kasy.

Onegdaj w lokalu kasy chorych odbyło się zebranie rady przybocznej kasy.

Nad odczytaniem protokółu wywiązała się obszerna dyskusja, podczas której przedstawiciele związków zawodowych wskazywali, że uchwały posiedzeń nie są przez komisarza przestrzegane, ponieważ z protokółu wynika, że na poprzednim posiedzeniu interpelowano komisarza kasy chorych o rozpisanie wyborów, czego dotąd nie uskuteczniono.

Wobec tego, że dyskusja nad tą sprawą przeciągała się przystąpiono do omawiania sprawy wyborów i, jako referent zabrał głos p. komisarz Giebartowski.

Pan komisarz wskazał, że zarzuty są bezpodstawne, ponieważ przystąpiono już do prac przedwyborczych.

Kasa chorych przechodzi obecnie kryzys finansowy, wobec czego nie można prac tych przeprowadzić w tak szybkim tempie, jakby to należało.

Celem zrealizowania w najszybszym czasie wyborów należałoby przygotować większą ilość urzędników, którzy obsługiwać będą lokale wyborcze (lokali tych będzie 51).

Reasumując swe wywody, komisarz wskazał, że stopniowo przygatawia się wybory, tak że 18 list wyborczych jest już gotowych i w dalszym ciągu w miarę możności prace wyborcze się realizuje.

Mówcy wskazywali, że w innych miejscowościach jak w powiecie łaskim brzezińskim, Tomaszowskim i w Pabjanicach wybory się już odbyły, jakkolwiek kasy chorych w tych miejscowościach powstały później i przeprowadzone, zostały kosztem łódzkiej kasy.

W końcu mówcy domagali się bezwzględnie, by w najbliższym czasie prace były ukończone, i że w dniu 15 września listy były wyłożone do przeglądu.

Podczas głosowania żądania robotników zostały przyjęte. b.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować Sz. Klijenteli, **iż z dniem dzisiejszym nasze biuro i składy mieszczą się we własnym budynku przy ul. Nowo-Cegielnianej 20 — Lipowej 10**

Z poważaniem

B-CIA H. i M. ROZENBERG.

UWAGA! Z przyczyn technicznych telefon jeszcze nie funkcjonuje.

227—1

Na marginesie kwestji mieszkaniowej.

Jak zagranica walczy z głodem mieszkaniowym.

I co u nas w tej sprawie uczyniono.

Katastrofalny brak mieszkań po wojnie daje się odczuwać nie tylko u nas, ale i zagranicą.

Prawie we wszystkich państwach, jak w Anglji, Francji, Niemczech, oraz Austrji istnieje ochrona lokatorów.

Wysiłki poszczególnych krajów, które pragną jaknajszybciej różnymi sposobami choć w części załagodzić kryzys mieszkaniowy, nie ustają.

WAnglji naprzykład pragną rozwiązać ten głód mieszkaniowy przez zakładanie kooperatyw mieszkaniowych, popieranych przez rząd.

U nas, niestety, do tej pory, pomimo wprost katastrofalnego stanu mieszkaniowego, przybierającego coraz to ostrzejsze formy — nic nie uczyniono.

Istniejąca ochrona lokatorów chroni tylko posiadaczy mieszkań, ale biada temu, który z tego mieszkania zostanie wyeksmitowany!...

Wprawdzie w Warszawie wybudowano kilka baraków dla eksmitowanych, ale to tylko w stolicy.

O budowie natomiast baraków w innych miastach nic nie słychać.

Utworzono ponoć jakiś bank budowlany, który daje kredyty na budowę nowych domów oraz sejm przyjął nawet ustawę o zwolnieniu nowych budowli od wszelkich podatków na przeciąg pięciu lat, ale przecież to nie można uważać za środki, które rozwiązują całe zagadnienie mieszkaniowe.

Przeto z całą stanowczością twierdzić można, że w kwestji tej dotychczas nic nie uczyniono.

Ani nie obmyślano tymczasowych środków zaradczych, ani też nie stworzono dalszych planów, które mogłyby rozwiązać kwestję mieszkaniową.

A że możnaby choć dorywczo i po części usunąć brak mieszkań, jako przykład przytoczę wysiłki Austrji, która trafnie usuwa częściowo głód mieszkaniowy.

Otóż komisarz oszczędnościowy nakazał przekontrolowanie wszystkich urzędów władz państwowych oraz wojskowych, czy nie zajmują one za dużo ubikacji dla swych potrzeb.

Wynikiem tej kontroli było uzyskanie około 80 wolnych mieszkań, które przeznaczono dla obywateli nie mających dachu nad głową.

Powyższe polecamy uwadze także komisarzowi oszczędnościowemu p. Bajdzie.

P—AN.

Gruźlica — najgroźniejszy wróg Łodzi.

Jak z nią walczy Kasa chorych.

Statystyka wykazuje, iż pośród większych miast w Europie, Łódź zajmuje jedno z pierwszych miejsc pod względem rozpowszechnienia gruźlicy i śmiertelności z powodu tej choroby.

Dość powiedzieć, że w r. 1911 na 10 tys. mieszk. umierało na suchoty w Londynie 131 osoba, w Berlinie 179. w Moskwie 282, w Warszawie 250, **a w Łodzi aż 389.**

Podczas okupacji liczba ta wzrosła do 925, aby się obniżyć w r. 1920 do 411, cyfry wciąż przekraczającej przeciętną normę przedwojenną.

Wobec tak zatrważających cyfr walka z gruźlicą w Łodzi nabiera cech szczególniejszego znaczenia.

Toteż kasa chorych m. Łodzi, będąca instytucją masowego lecznictwa od samego początku swego istnienia rozpoczęła systematyczną pracę z tą klęską, występując niemal żywiołowo, zwłaszcza wśród najuboższych warstw ludności naszego miasta.

Jakkolwiek zapoczątkowane prace są skromne, wobec ogromu zadań nie mniej jednak poniższe cyfry mo świadczyć o staraniach instytucji, ma cych na celu przynajmniej częściow zaradzenie złu. I tak w ciągu ro w pierwszej poradni dla chorych pla nych zbadano poraz pierwszy 2.00 chorych, poraz drugi 7.000.

Na zlecenie lekarza poradni dok nano: 932 badania plwociny, z czeg 201 wypadku wykryto laseczniki K cha. Dalej wydano 190 instrukcji, j się ochronić od gruźlicy, 95 chorych po słano do sanatorjum w Chojnach, 15 po słano do szpitala na obserwację, prz świetlań i zdjęć Rentgena dokonano 8 do sanatorjum w Obornikach postar w r. 1923 23 osoby, do Smukały 60, dzielono urlopów zdrowotnych z zas kiem 100 proc. 125, z 60 proc. 60 ch rym, wywiadów sanitarnych dokona 97. Pirouetów i Mantou wykonano badano na szybkość opadania czerw nych ciałek 13, zmieniono rodzaj pra dla gruźlicznych w porozumieniu z pra mysłowcami zawodowemi w 55 wy padkach. p.

Reorganizacja walki z lichwą.

Powołanie do życia społecznych komisji zwalczania drożyzny.

Starostowie oraz władze administracyjne 1-ej instancji otrzymały z ministerstwa spraw wewnętrznych polecenie w sprawie energicznego wykonywania rozporządzeń o zwalczanie drożyzny, utworzenia przez starostwa specjalnych referatów zwalczania drożyzny i zdawania wojewodom tygodniowych raportów o ich działalności.

Następnie ministerstwo poleciło powołać do życia społecznych komisji zwalczania drożyzny i lichwy, wobec czego starostowie winni odpowiednio zorganizować społeczeństwo. Ministerstwo również poleca powołanie do tych komisji również przedstawicieli prasy.

W okólniku skierowanym do wojewodów ministerstwo poleca utworzenie przy urzędach wojewódzkich referatu zwalczani drożyzny, oraz nadzór nad całą akcją. (b)

Budowa nowego sanatorjum. W niedzielę odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod sanatorjum dla towarzystwa opieki nad sierotami. Sanatorjum mieścić się będzie w Kałach i obliczone jest na 25 łóżek, z których korzystać będą dzieci z domu sierot przy ul. Północnej.

Za 2 miesiące sanatorjum będzie już gotowe. Ofiarodawca, który ponosi całkowite koszta budowy sanatorjum zachowuje inkognito. Ciekawym jest, iż jest to już drugi wypadek, gdyż towarzystwo to korzysta z bezmiernej tak hojnej ofiary. (b.)

O udostępnienie leczenia. Na posiedzeniu w dn. 9 b. m. delegacja wydziału zdrowotności publicznej powzięła uchwałę treści następującej: Wobec systematycznego wzrostu kosztów leczenia w szpitalach miejskich i prywatnych — niezamożni mieszkańcy m. Łodzi, celem umożliwienia im kuracji, będą zwalniani od opłaty całkowicie lub częściowo, stosownie do uznania specjalnej komisji kwalifikacyjnej.

Powyższa uchwała delegacji wydziału zdrowotności publicznej będzie miała bardzo doniosłe znaczenie dla udostępnienia leczenia szpitalnego najszerszym warstwom niezamożnej ludności.

Sprawa leczenia dzieci w Busku. Jak się dowiadujemy, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił wysłać kosztem sejmiku troje dzieci na leczenie w Busku.

Jednocześnie postanowiono jak najprędzej wysłać udział w wysokości 5 miljonów marek polskich. (p.)

W sprawie lokali szkolnych. Wydział handlowo - gospodarczy magistratu m. Łodzi prowadzi obecnie energiczną akcję zapewnienia miejskim szkołom powszechnym lokali na przyszły rok szkolny, drogą odnowienia kontraktów z właścicielami lokali. Z pośród 155 właścicieli pomieszczeń szkół powszechnych dotychczas znaczna większość kontraktu z magistratem już podpisała. Ostateczne załatwienie spraw kontraktowych z resztą właścicieli nastąpi w ciągu najbliższych tygodni.

Instytucje emigracyjne. Emigranci z Rosji muszą opuścić Polskę ostatecznie dn. 1 września. Z tego powodu ustaje działalność różnych instytucji emigracyjnych w Warszawie i Polsce, których zadaniem była opieka nad emigrantami.

Ceny rynkowe. W b. tygodniu ceny rynkowe wykazują znaczny wzrost w porównaniu z miesiącem ub. Tak np.: jarzyny wzrosły o 25 do 50 proc., kapusta wzrosła o 100—150 proc. Nabiał zdrożał o 20 proc., jajka za których mendel w ub. tygodniu żądano 18000 mk., obecnie żądają 21000 mk., jedynie uległy nieznacznym zmianom ceny śmietany i mleka. (p)

Wiadomości sportowe.

Trzeci dzień zawodów sportowych D. O. K. № IV.

Bieg płaski 100 metrów.

Brały udział 25 p. p., 74 p. p., 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 10 p. p. 4 p. sap., 18 p. p., 37 p. p., 26 p. a. p.

Razem 27 uczestników. 3 nagrody.

1) bomb. Szmaragol 7 p. a. p. (czas 12 sek.), 2) por. Skierczyński 4 p. sap., 3) por. Kononacki 7 p. a. p.

RZUT GRANATEM W DAL.

Brały udział 25 p. p., 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 10 p. k. a. p., 4 p. sap. 10 p. p., 18 pp., 37 pp. Razem 18 uczestników. 3 nagrody.

1) strz. Mieleiski 30 p. S. K. (59 m. 93 sek.), 2) por. Tarzyński 28 p. S. K. (58 m.), 3) por. Koźmiński 31 p. S. K. (54 m. 36 cent.).

BIEG 1.500 METRÓW.

Brały udział: 25 pp., 27 pp., 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 10 p. k. a. p. 18 pp., 37 pp. 3 nagrody:

1) st. szereg. Milczarek 25 pp. (4 53 i cztery piątek sek.), 2) st. sz Aleksiejczyk 28 p. S. K., 3) szereg. N wak 27 pp.

BIEG ROZSTAWNY 400 METRÓW.

Brał udział drużyny: 25 pp., 74 pp. 28 p. S. K., 31 p. S. K., 18 pp., 37 pp. 3 nagrody:

1) drużyna 25 pp. por. Jagmin-Sadowski, st. szereg. Kędzierski, sierż. Rybak, sierż., Krówka (czas 51 i 4/5 pią sek.), 2) drużyna 31 p. S. K. por. Koźmiński, por. Kasprzyński, por. Kapitan, sierż. Szefler, sierż. Blak, sierż. Teowski (czas 53 i jedna piąta sek.).

Każda oszczędna gospodyni używa zamiast masła i sadła — wyborowego tłuszczu roślinnego „Kunerolu".

Dziś, środa, d. 15 bm., o godz. 11 rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika na grobie mego ukochanego męża, naszego kochanego ojca

B. P.

ABRAMA MANASA

KLEINMANA

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i przyjaciół Zmarłego w głębokim smutku pozostali

Żona i dzieci.

218—1

SPRAWY ROBOTNICZE.

Zebranie Stow. robotników chrześcijańskich

Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34.

W zebraniu przewodniczył członek stowarzyszenia p. Pawlak.

Na wstępie zabrał głos przedstawiciel związku chrześcijańskiego p. Świątkowski.

Referent omawiał szczegółowo sprawę organizujących się po fabrykach tak zwanych „rad robotniczych". Mówca przestrzegał tworzenie takich rad jako dezorganizujących pracę w fabrykach i dających pole do wszelkich nadużyć i wymuszań.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Świątkowski omawiał szczegółowo sprawy organizacyjne oraz przedstawił obecnym prace obecne i zarządzenia komisarjatu walki z lichwą.

Następnie zabrał głos p. Adamski przedstawiając obecne stosunki ekonomiczne wśród robotników oraz sprawy zarobkowe.

Na zakończenie p. Jezierski przedstawił cyfrowo obecnym jakie podwyżki otrzymali robotnicy na zasadzie orzeczenia komisji statystycznej. (p)

—o—

KASĘ EMERYTALNĄ PRACOWNIKÓW K. E. Ł.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy zatwierdzoną została umowa między magistratem i dyrekcją K. E. Ł.

Umowa ta jako jeden z najważniejszych postulatów wysunęła sprawę za kasy emerytalnej dla pracowników tramwajowych.

Statut kasy został niedawno przesłany Ministerstwu do zatwierdzenia i w najbliższej przyszłości wejdzie w życie. (b)

WIECZNY STREJK.

Onegdaj w lokalu O. K. Z. Z. pod przewodnictwem p. Ekerta odbyło się zebranie delegatów polskich i żydowskich pończoszników i warsztatów mechanicznych.

Referent wskazywał, iż już przeszło tygodnie trwa strejk, który objął 7000 pracowników, jednak ci ostatni nie otrzymują tego, co się im należy.

Inni mówcy wskazywali, iż żądania robotników są minimalne i odstępować od nich nie można, choćby strejk miał się przedłużyć.

W Warszawie pracownik otrzymuje miljon marek, podczas gdy w Łodzi jedynie 200,000 marek.

W konkluzji postanowiono strejkować nadal, aż do zwycięstwa. (b.)

O PŁACE HAFCIAREK.

Niedawno donosiliśmy o wystawienie przez hafciarki żądania podwyższenia płac o 100 proc.

W związku z tem odbyła się w klubie rzemieślniczym konferencja, na której majstrowie proponowali 67 proc.

Przedstawiciele pracowniczek oświadczyli, iż nie mają upoważnienia do zaakceptowania takiej podwyżki, wobec czego zwołana zostanie powtórnie konferencja, na której sprawa ta ostatecznie zdecydowaną zostanie. (b.)

ZATARGI EKONOMICZNE.

W fabrykach firmy Gliksman i Treszczański wybuchł strejk z powodu ograniczenia ilości dni pracy do dwóch trzech dni w tygodniu.

W przemyśle metalowym wybuchł cały szereg drobnych lokalnych zatargów na tle niestosowania się przedsiębiorców do zawartej umowy. p.

O podatek od ładunków kolejowych na rzecz miasta Łodzi.

Magistrat m. Łodzi na zasadzie statutu o opłatach od ładunków kol. zatwierdzonego restkryptem ministestwa spr. wewnętrznych uprawniony jest jak wiadomo do pobierania na rzecz miasta Łodzi opłat od ładunków kolejowych przywożonych do Łodzi i z Łodzi wywożonych przez stację Łódź-Fabryczna, Łódź-Kaliska, Karolew, Chojny i Widzew.

Magistrat jednak nie ogranicza się tylko do opodatkowania ładunków, wywożonych do Łodzi, ale także obciąża podatkiem powyższym węgiel, który bywa wyładowywany na wyżej wymienionych stacjach, a który zasadniczo przeznaczony jest do użytku lub użycia w granicach powiatu łódzkiego.

Ponieważ przy takiej interpretacji przez magistrat miasta Łodzi swych uprawnień podatkowych w sprawie podatku od ładunków kolejowych, węgiel przeznaczony do konsumpcji na terenie powiatu łódzkiego byłby opodatkowany podwójnie, co jest sprzeczne z ogólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7 lipca r. b. wydział powiatowy postanowił zwrócić się do ministerstwa o wydanie zarządzenia magistratowi miasta Łodzi w przedmiocie zaprzestania poboru na rzecz miasta Łodzi opłat od węgla, który jest przeznaczony do użytku lub sprzedaży w granicach powiatu łódzkiego, a który bywa tylko wyładowywany na stacjach Łódź Kaliska, Łódź-Fabryczna, Karolew, Chojny i Widzew, gdyż do opodatkowania powyższego węgla uprawniony jest sejmik łódzki. p.

Oświata w Łodzi.

BUDŻETY SZKOLNE W POWIECIE.

Rada szkolna powiatowa rozesłała w tych dniach do wszystkich opiek i dozorów szkolnych projekty dodatkowych budżetów szkolnych.

Budżety te przewidują znaczniejsze sumy na remont budynków i lokali szkolnych w powiecie, a to ze względu na projektowany przymus szkolny w powiecie.

Znaczną pozycję również zajmują sumy przeznaczone na zakup pomocy naukowych dla szkół. (b)

O STATYSTYKĘ SZKOLNĄ.

Komisja powszechnego nauczania m. Łodzi corocznie po ukończeniu zapisu dziatwy do szkół dokonywa kontroli tego zapisu.

Procedura badania, czy wszystkie dzieci zostały na naukę zapisane odbywa się drogą porównania przez komisję katastru dzieci w wieku szkolnym ze spisami wychowańców wszystkich istniejących na terenie miasta Łodzi zakładów naukowych.

Wobec tego kierownicy szkół sporządzają odnośne wykazy wychowańców szkół i składają takowe w określonym terminie w komisji powszechnego nauczania.

Czynność ta stanowi jedno z najistotniejszych zadań komisji jako instytucji wprowadzającej obowiązek szkolny i prowadzi w wyniku do zapisania na naukę z urzędu dzieci, których do szkół nie zapisano, oraz do ukarania rodziców winnych niewypełniania obowiązku szkolnego.

Wywiązanie się komisji z tego zadania zależy całkowicie od skrupulatnego sporządzenia przez kierowników szkół wykazów i składania ich w swoim czasie.

Dlatego komisja corocznie zwraca się do kierowników szkół z prośbą o składanie wykazów młodzieży w wieku szkolnym zaraz po ukończeniu zapisów niezależnie od tego o nadsyłanie co miesiąc wykazów tych uczniów, którzy w ciągu roku porzucają uczelnię.

Te prace komisji stanowić będą podstawę statystyki szkolnictwa w Łodzi. (b)

CO ROBI KOMITET OŚWIATY ŻOŁNIERZA.

Istniejące w Łodzi towarzystwo przyjaciół żołnierza pracuje usilnie nad szerzeniem oświaty w wojsku.

Wspomniany komitet opłaca nauczycieli, którzy pracują tygodniowo od 20 do 25 godzin. Wkrótce rozpocznie się praca naukowa i już najprawdopodobniej w roku bieżącym rozszerzona zostanie akcja towarzystwa przyjaciół żołnierza w ten sposób, że prócz istniejącego komitetu oświatowego w Łodzi prowadzona będzie oświata wśród żołnierzy również w mniejszych garnizonach okręgu łódzkiego.

Z uznaniem podkreślić należy działalność dotychczasową istniejącego towarzystwa, którego praca wydała obfity plon. (b)

O subsydja dla prywatnych ochronek. Kuratorjum o. s. ł. zwróciło się do inspektorów szkolnych na terenie okręgu z okólnikiem w sprawie subsydjowania prywatnych ochronek.

Okólnik ten zaznacza, że ministerstwo w r. i o. p. postanowiło przyjść z pomocą instytucjom, utrzymującym ochronki dla dzieci przychodnich w wieku przedszkolnym, t. j. od lat 3-ch do 7-iu i w związku z tem do dyspozycji kuratorjum przekazało odpowiedni kredyt.

Kwota, którą na ten cel rozporządza kuratorjum może być przeznaczona na uzupełnienie poborów oraz zakup pomocy naukowych i materjałów do zajęć.

Wobec tego kuratorjum wskazuje na potrzebę ścisłego sprecyzowania potrzeb odnośnych instytucji, a podania o zapomogę skierowane do kuratorjum winny zawierać dokładną nazwę instytucji, utrzymującej ochronkę, liczbę i wiek dzieci, nazwiska i kwalifikacje wychowawczyń, oraz dokładny budżet ochronki.

Jednocześnie kuratorjum oznajmia, że uwzględniane będą tylko ochronki dobrze prowadzone, mające warunki trwałej egzystencji, odpowiedni lokal, wiek dzieci od lat 3 do 7, wykwalifikowane zawodowe wychowawczynie, ochroniarki, mające ukończone seminarjum lub kursy ochroniarskie.

Zakłady zamknięte, jak: schroniska, przytułki, internaty i t. d. nie są zaliczane do kategorji ochronek. (b)

Z akademickiego koła łodzian. A. K. Ł. organizuje konkurs szachowy oraz warcabowy. Zapisy członków pragnących wziąć udział w konkursach przyjmuje się na zebraniu informacyjnem w piątek, dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz. (Al. Kościuszki 17).

Repartycje zasiłków dla straży ogniowych. Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił całkowite sumy, jakie wpłacają gminy z tytułu podatku od premji ubezpieczeniowej, przekazywać radom gminnym w celu ich repartycji pomiędzy istniejące na terenie gminy straże ogniowe tytułem zasiłków. (p.)

RUCH CHORYCH W KASIE CHORYCH.

W miesiącu lipcu 1923 r. udzielono członkom ubezpieczonym 121513 porad ambulatoryjnych, w tem porad lekarskich 103139, porad dentystycznych 18374, położnicom 495, członkom rodzin ubezpieczonych udzielono 63332 pomoce, w tem 56670 porad lekarskich oraz 6662 porady dentystyczne.

W okresie sprawozdawczym uznano za niezdolnych do pracy 4918 osób.

„REPUBLIKA"
Łódź
15 sierpnia 1923.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
15 sierpnia 1923.

Złote dyskonto.

I.

Warunki gospodarcze w jakich znajdujemy się, wymagają stałego przystosowywania do nich metod finansowych i handlowych. Nie zawsze jest to miłe dla przemysłu i handlu, który znajduje swe korzyści w utrzymaniu i kontynuowaniu przyjętych systemów. To też stale zajmują sfery te stanowisko opozycyjne wobec projektów, które zmierzają do zmniejszenia i ograniczenia prawdopodobieństw wykorzystywania konjunktur, jakie stwarza nasza hyperpapierowa waluta.

Taką dziedziną, która potrafi pobudzić najbardziej flegmatycznego przemysłowca i kupca w Łodzi, to problem wprowadzenia u nas dyskonta, opartego na podstawie miernika stałego. Przywykliśmy do panujących usansów wekslowych tak ,że absolutnie odpędzamy i odganiamy od siebie wszystkie inowacje, które różnią się od nich. Tak jednak dalej być nie może. Prawda, zmiany wszelkie godzą w nasze interesy, lecz nie mniej muszą być one przeprowadzone, gdyż trwanie stanu obecnego jest równoznaczne z postępowaniem gangreny, toczącej nasz ustrój gospodarczy.

Jeśli bowiem obecnie uważamy za stosowne powrócić do omawiania problemu dyskonta złotego, to przyczyny tego są dwojakie.

Przedewszystkiem pomału przeszliśmy w rozmaitych dziedzinach do rachowania i operowania jednostkami stałemi. Nawet obliczanie robocizny wedle ostatnio przyjętych zasad, jest formą przejściową do wyrażania wartości jej w stałych jednostkach walutowych. Ewolucja na tem polu jest niezbitem wskaźnikiem, iż stadjum przejściowe, zapoczątkowujące powrót do złotej waluty, rozpoczęło się na dobre. Stąd też logicznem jest zapytanie: Czy uzasadnionem jest nieuwzględnienie tych zmian w tak ważnej dziedzinie, jak kredytów?

Wreszcie drugim faktem, który zmusza nas do zastanowienia się nad dotychczasowym systemem polityki dyskontowej, to ewolucja pojęć, jaką wykazują w dziedzinie kredytów niemieckie sfery finansowe i ekonomiczne. Przyznać trzeba że niestety nie można mówić o sferach gospodarczych. Te uważają nadal markowe dyskonto za najwłaściwsze. Czy jednak można się temu dziwić, znając chciwość i zachłanność ludzką?

Rozpatrzmy skutki dyskonta markowego na gruncie łódzkim.

Komy wyszło ono na korzyść?

Najwięcej sytuację wyzyskali nic nie mający do stracenia ryzykanci. Wszak palcami można wskazać ludzi, którzy albo nic nie mieli, albo też nie wiele i dorobili się miljardowych fortun, dzięki panującemu systemowi w polityce dyskontowej. Jak stało się to wszystko? Przeżywaliśmy okresy zupełnej stagnacji na naszym rynku. Składy fabryczne były przepełnione. Co więc robiono? Pchano towar za weksle, ile wlazło i każdemu, kto tylko chciał. Ryzykanci ci, pobrali ogromne ilości towarów, dając w zamian... swoje wekselki. Kombinacja się udała w zupełności. Przemysł, żyrując te papierki, mógł za nie otrzymać gotówkę. Ludzie ci nie ryzykowali nic. Rozumowali następująco: albo konjunktura będzie sprzyjała, to zapłacą i staną się odrazu wielkiemi kupcami, albo konjunktura będzie nieprzyjazna — to nie zapłacą. Nic nie mieli, to też nic nie mogli stracić, za niepłacenie weksli w Łodzi nikogo nie wsadzono do krymnału. No i wreszcie jest wyjście. Wszak w końcu można się zawsze układać.

Nie przyszło jednak do tych wszystkich smutnych ewentualności, gdyż spadek marki pozwolił tym ryzykantom na wywiązanie się z zobowiązań i zdobycie wielkich fortun.

Oto krańcowy przykład, jakich w Łodzi przytoczyć by można setki. Są też wypadki mniej drastyczne. Skutki jednak ich są identyczne. Polityka dyskontowa umożliwiała kupcom dorabianie się bajońskich fortun.

Co skorzystał na tem przemysł?

Przedewszystkiem zapewnił sobie utrzymanie ruchu fabryk. Jest to wiele. Jednak nie tyle, by można zgodzić się na politykę dyskontową, która w zupełności zdemoralizowała rynek i której szkodliwość, z punktu widzenia ogólnego, jest niezaprzeczalna. Większą korzyścią dla przemysłu to było stworzenie warunków finansowych, umożliwiających mu wzmożenie pracy, w czasach wysokiej konjunktury.

Wszystkie te jednak niezaprzeczalne korzyści, z punktu widzenia egoistycznego interesu wielu łodzian, nie są identyczne z interesem Łodzi oraz kraju. A tylko z tego punktu widzenia musimy rozpatrywać celowość i właściwość pociągnięć w polityce gospodarczej i finansowej.

Doszliśmy do wniosku, że obecna polityka dyskontowa nie jest gospodarczo uzasadniona. Trzeba więc zestawić jej korzyści z wadami kredytów, opartych na mierniku stałym i wtedy należy wybierać.

Musimy więc gruntownie zastanowić się nad problemem, czy złote dyskonto jest na czasie i jak należy go wprowadzić?

Dr. Leszek Kirkien.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY"

Zarząd Związku Kupców i Przemysłowców
m. ŁODZI, przy ul. Południowej 15

podaje niniejszym do wiadomości swych członków,

1) że właściciele przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji oraz przedsiębiorstw przemysłowych od I — V kategorji włącznie mają obowiązek, rozpoczynając od dnia 1 września 1923 r. prowadzić w języku polskim opatrzone przez Sąd **księgi obrotowe** podług wzoru, uchwalonego przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

2) że właściciele przedsiębiorstw powyższych kategorji, którzy jeszcze nie wpłacili podatku przemysłowego od obrotu za miesiąc lipiec — mogą to uczynić **do dnia 29 b. m. bez płacenia odsetek za zwłokę.**

Bliższych informacji udziela Sekretarjat w godzinach biurowych.

Czy zaniechanie druku banknotów poprawi walutę?

Skoro mówi się o spadku wartości marki polskiej, nieomal nierozdzielnie wiąże się z tym kwestję inflacji. „Marka spada, ponieważ zbyt wiele drukujemy banknotów." „Republika" niedawno zwróciła parodoksalnie, a tym niemniej prawdziwie uwagę na zasadniczą błędność tego mniemania. Poprostu: wcale nie mamy zbyt wiele pieniędzy, a odwrotnie—mamy zbyt mało.

Przed wojną b. Kongresówka miała na głowę jednego mieszkańca w obiegu 13 rubli czyli 6 dolarów 50 centów amerykańskich. Galicja posiadała na głowę 22 koron obiegowych pieniędzy, a zabór pruski 22 marek. Ileż my mamy?

Wydrukowaliśmy dotychczas mniejwięcej 4 biljony marek z nadwyżką. To daje przy dzisiejszym kursie zaledwie 20 miljonów dolarów. Stanowczo za mało! Boć ludności mamy 30 miljonów głów. A więc teraz na jednego mieszkańca Polski przypada zaledwie 67 centów amerykańskich czyli 1 rubel 34 kopiejek przedwojennych. Za ministra Grabskiego było lepiej.. Umiał on zwolnić tempo dewaluacji. Dzięki temu za jego rządów suma naszych pieniędzy w obiegu równała się mniej więcej 50 miljonom dolarów. Dawało to przeszło 3 ruble 35 kopiejek na głowę.

Im więcej drukuje się banknotów, tem bardziej kurczy się siła nabywcza owych papierków i zmniejsza się istotna ich wartość w porównaniu z walutami ko-kocennemi.

Ciekawy przykład obecnie mie-na Rumunji.

Rząd rumuński pragnąc zapobiec flacji i podnieść kurs lei rumuńskiej drukuje nowych banknotów. Teore-nie zatem wartość lej oraz ich siła cza powinny rosnąć. W praktyce pro-dzieje się inaczej. Ilość banknotów dujących się w obiegu, nie wystarcza pokrycie potrzeb gospodarczych na szonem po wojnie terytorjum pań-wem. Równocześnie siła nabywcza knotu rumuńskiego zmalała. Wytwo-ła się zatem sytuacja wprawdzie wesoła dla mieszkańców Wielkiej nji, ale bardzo interesująca dla ekonomji politycznej. Skutkiem sta-deflacji brakuje znaków obiegowych go następstwem jest taki sam objaw przy inflacji: ludzie mają w ręku istotnych środków pieniężnych, by wać.

Tak więc deflacja wcale nie jest tecznym lekarstwem na inflację. Po-marki polskiej, podobnie jak i inne precjonowanej waluty jest możliwe przez jakikolwiekbądź środek for-ale drogą naprawy całej polityki trznej i zewnętrznej, budżetowej i wej.

Dzieje cierpliwego czeku i upartego ban

Otrzymaliśmy następujący list:

Obecny kryzys gotówkowy stale jest zaostrzany wskutek niesumienności czy też nieporządków panujących w bankach. Nie chodzi tu o instytucje drugorzędne, gdy również banki pierwszorzędne dopuszczają się praktyk, które zasługują na napiętnowanie.

Na dowód tego przytoczę następujący fakt:

W dniu 11 b. m. przedstawiłem oddziałowi łódzkiemu Banku dla Handlu i Przemysłu czek oddziału bydgoskiego tego banku na mkp. 43.000.000. Czek został wystawiony 9 sierpnia i telegraficznie awizowano go do Łodzi, na koszt firmy bydgoskiej Brener i Orenbach, która tę należność mi przekazała na pokrycie płatnych w dniu 10 b. m. akceptów.

Dnia 11-go o godz. 9-ej na moje żądanie honorowania czeku, proszono mnie o przyjście o godz. 11-ej. Skoro przyszedłem o tym czasie, powtórnie zwrócono się do mnie z prośbą bym przyszedł za godzinę. Po godzinie znowu oświadczono mi, że pieniądze otrzymam o godz. t. j. w czasie w którym w sobotę g kasowe banków są skończone. warunkach nie miałem możności nia na czas pieniędzy i wykupienia tów mego klijenta. Wskutek tej miałej szykany czy też niedbało złośliwości Banku dla Handlu i P słu akcepty solidnych kupców się wbrew ich usilnym staraniom ta. Wskutek tego poniosłem znaczne sztа, nie mówiąc o przykrościach doznałem wskutek takiego załatwie teresów przez bank.

Co na to powie związek banków ry jest powołany do czuwania nad ności kupiecką zrzeszonych u sie stytucji bankowych.

Banki winny w obecnych ciężkich sach ułatwiać obrót pieniężny, a nie niezrozumiałe szykany utrudniać sposób niesłychany.

Łączę wyrazy poważania
W. Hendla
Traugutta 11

KSIĘGI OBROTU.

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie prowadzenia ksiąg obrotu wprowadza pewien rodzaj specjalnej celowej pojedyńczej buchalterji. Jest to połączenie jednocześnie książki towarowej i kasowej, zastępującej całą buchalterję tam, gdzie ona nie bywa odpowiednio prowadzona. Każda pozycja musi być poparta dowodami. Księgi obrotu mają tę dobrą stronę, że zmuszają do prowadzenia książek i zachowania porządku handlowej rachunkowości. Nawet tam, gdzie prowadzoną jest podwójna buchalterja „księga obrotu" nie będzie zbyteczną, gdyż stanie się sprawdzaniem dochodów firmy. Cały szkopuł sprawy leży jak zwykle w obliczaniu prawidłowem remanentu towarów lub surowców, a głównie w pozycjach tam, gdzie niema kapitału obrotowego i w płaceniu procentów od pożyczek, a tem samem, że tani produkcja może nie starczyć na pokrycie wydatków. Dla rutynowanego chaltera sprawdzanie podług ksi będzie stanowić trudności. T cią jest jednak „pojęcie" przy-bo warów z rozchodem kasy (wzgl i targów dziennych jako rozchodu pojęcie właśnie przychodu i roz-gmatwa myśl dobra i będzie przy-nieporozumień. Sądzimy, iż wi-widłowy byłby podział na przy-rozchód, a ten ostatni w zasadzie sztu i sprzedaży, w dwóch rubry dla możności sprawdzania zarówno manentu jak i zysku wreszcie wagi. Początek jednak zrobiony cie przyniesie z sobą pewne ułat-re uplastycznią to, co jest potrzebne wiadomości zarówno firmy jak i

Skutki nowych zarządzeń dewizowych.

Co o tem mówi komisarz do spraw dewizowych p. Najder.

W związku z wydanemi przed niedawnym rozporządzeniami dewizowemi zwróciliśmy się do komisarza do spraw dewizowych i delegata Izby skarbowej p. Najdera po informacje, dotyczące wpływu tych zmian na sytuację finansowo-przemysłową w kraju.

Pan delegat wyjaśnił nam, co następuje:

— Ostatnie rozporządzenia dewizowe wróżą naprawę stanu finansowego, jak również polepszenie sytuacji przemysłowej Rzplitej. Od chwili uprawomocnienia rozporządzeń do dnia dzisiejszego upłynęło niewiele czasu, to też trudno wypowiedzieć się konkretnie o dodatniej stronie wprowadzonych zmian.

O ile wszystkie przepisy zostaną przeprowadzone, jak to powinno mieć miejsce, jesteśmy przekonani, że następstwa będą jaknajkorzystniejsze dla kraju i społeczeństwa.

Ostatniemi czasy podaż walutowa w bankach dewizowych i polskiej krajowej kasy pożyczkowej jest mała, a złoty się na to częściowo zaburzenia w Niemczech i Gdańsku, głównie zaś te okoliczności, że państwo przejęło inkasowanie wszelkiej należności z tytułu eksportu.

Podaż zatem walut została zmniejszona o tę ilość, która dawniej wpływała do rąk handlowców, którzy waluty zużywali nie na pokrycie zakupu surowca.

Zatem ta ilość walut mogła być wniesiona na rynek wewnętrzny, t. j. do banków dewizowych, względnie do P. K. K. P., omijając handel nielegalny.

Ponieważ nowe przepisy dewizowe dotyczą nietylko przemysłu włókienniczego, lecz wogóle całego eksportu, jak cukru, soli, węgla, drzewa, spirytusu i t. d., a więc bez wątpienia zapotrzebowania walut ze strony przemysłu importującego surowce i niezbędne preparaty, jak np. farby — będzie mogło być pokryte całkowicie wpływem walut za eksport.

Nowe rozporządzenia dewizowe położyły kres machinacjom bogacących się eksporterów, kosztem państwa i szerokich warstw ludności, a tem samem przyniosły wielką korzyść krajowi, gdyż eksport nie kontrolowany wywłaszczał państwo. b.

Wiadomości gospodarcze.

PRZELICZENIE PŁAC NA ZŁOTE.

Komisja pracy centalnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i banków zajęła się opracowaniem materjałów w związku z ogłoszonym do sejmu projektem o przeliczeniu wszystkich płac robotniczych i urzędniczych na złote. (b.)

CENA BONÓW ZŁOTYCH.

PAT. — WARSZAWA, 14 sierpnia. Ustanowiono cenę emisji 6 proc. złotych bonów skarbowych serji Ia, Ib, Ic, wynoszącą na marek 40.000 za jeden złoty. Ustalona niniejszym obwieszczeniem cena emisji obowiązuje z dniem 16 sierpnia 1923 roku.

W SPRAWIE OPŁAT ZA PRAWA DEWIZOWE.

Jak donosi „Kurjer Polski", wynikł jakoby zatarg pomiędzy bankami dewizowemi i komisjonerami dewizowemi a ministerstwem skarbu wsprawie opłat za prawo dewizowe.

Jak nas informują, wiadomość ta jest nieścisła, gdyż kwestja opłat nie została jeszcze rozstrzygnięta, chwilowo zatargu żadnego w tej sprawie niema, a będzie ona definitywnie uregulowana w ciągu dni najbliższych.

KTO PROWADZI POLSKIE TOWARZYSTWA AKCYJNE.

Finansista, który z początkiem roku bieżącego zajmował najwięcej stanowisk finansowych, bo należał i należy do zarządów 5 banków i 26 spółek akcyjnych, jest senator dr. Marcin Szarski, generalny dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie.

Tuż za p. senatorem dr. Marcinem Szarskim idzie w jednym i tym samym szeregu trzech finansistów: dr. Zdzisław Skuszkiewicz, senator dr. Ernest Adam i mecenas Leonard Bobiński.

Każdy z nich bowiem piastuje po 21 stanowisk w świecie banków i towarzystw akcyjnych.

Kto obliczy dywidendy i tantjemy powyższych panów?

KURS ZŁOTA.

Wczoraj 14 sierpnia PKKP. płaciła za ruble złote 118.490, marki złote 54.860, unja Łacińska (złote franki, fr. belg., liry, leje itd.) 44.440, funty szterl. zł. 1.120.990, dolary zł 230.375, funty tureckie zł 1.010.410, korony austr. zł. 46.660, korony skandynawskie zł 61.720, guldeny holenderskie zł. 92.390, dukaty austrjackie zł 526.040, dukaty belgijskie zł. 525.720, ruble srebrne 82.900, marki srebrne 23.030, korony srebrne 19.230, franki srebrne (unja Łacińska) 19.230, dolary srebrne 100.840, szylingi srebrne 24.090, guldeny holenderskie srebrne 45.530, korony skand. srebrne 27.840, floreny austr. srebrne 51.180, gram czystego złota 153.995, gram srebra 4.607.

O ODRACZANIU NALEŻNOŚCI CELNYCH.

Ministerjum skarbu dało rozporządzenie w sprawie odraczania wpłat należności celnych przez dyrekcje kolejowe na przeciąg czasu nie przewyższający dwóch miesięcy.

WALUTA NADREŃSKA.

PAT. — KOBLENCJA, 14 sierpnia— Dorten w imieniu autonomistów nadreńskich wystosował do rządu francuskiego memorjał, w którym prosi o wprowadzenie do Nadrenji specjalnej waluty nadreńskiej. Waluta ta uchroniłaby kraj od szkodliwego wpływu Prus i umożliwiłaby uczciwe płacenie przypadającej na Nadrenję części odszkodowań. Memorjał wyraża gotowość zwolenników autonomji Nadrenji współpracowaniu z władzami okupacyjnymi w celu uchronienia kraju od nędzy.

—:o:—

GIEŁDY.

—o—

OFICJALNA CEDUŁA WALUTOWA.

PAT. — WARSZAWA, 14 sierpnia—

GOTÓWKA.

Dolary 245.000.

CZEKI.

New Jor 245.000.
Londyn 1.205.000 — 1[illegible]0.
Paryż 13[illegible]
Berlin 008.
Belgja 11. 100

OFICJALNA CEDUŁA AKCJOWA.

AW. — WARSZAWA 14 sierpnia — (Notowano w tysiącach marek polskich).

Kijewski 615 — 640 — 625.
Częstocice 5400.
Cukier 10.000 — 7200 — 7500.
Łazy 15 — 95.
Węgiel 1135 — 850 — 1015.
Lilpol 225 — 195 — 200.
Modrzejów 17 — 1625 — 1610.
Ortwein 150 — 180 — 160.
B. Dyskontowy 900 — 875 — 900.
B. Handlowy 1400.
B. dla H. i P. 260 — 250 — 255.
B. Kredytowy W. 250 — 290.
B. Małopolski 105 — 100.
B. Pol. Przem. Lw. 95 — 110 — 100.
B. Zachodni 650 — 640.
B. Zjedn. Ziemia 95 — 75 — 95.
Prem. 90.
B. Zw. Sp. Zarobk. 555 — 550.
B. Handl. w Pozn. 230.
B. Przem Warsz.
B. Ziem Kresowych
B. Kup. Łódzki.
C. Hartwig.
Spiess 170 — 225 — 220.
Haberbuch 800.
Puls 110 — 100.
Gosławice 625 — 540 — 575.
Czersk 1225 — 1300 — 1265.
Trzebinia 310 — 285 — 300.
Spirytus 1500 — 1350.
Ryiscy 51 — 46 i pół.
Majewski.
Elektryczność 5700.
Pol. Przem. Naft. 625 — 650 — 600.
Zach. two dla H i P. 55 — 45 — 50.
8 proc. Pożyczka zło
Marysin 750 — 720.
Strem 10000.
Warsz. synd. roln. 370 — 425.
Wildt 190 — 175 — 180.
Michałów 630 — 575 — 600.
Firlej 175 — 170 — 185
Drzewo 56 — 50 52.
Cegielski 150 — 160 — 157 i pół.
Rohn 255 — 235 — 250.
Ostrowiec 1850 — 1550 — 1575 V em 1600 — 1400 1450.
Rudzki 670 — 600 — 620.
Starachowice 950 — 900 — 925.
Ursus II em. 485 — 480.
Pocisk 190 — 195 — 187 i pół.
Parowóz 160 — 135 — 137 i pół
Jabłkowscy 43—38—42
Eksploat. solj potas. 1400—1500
Żegluga 33—29—30
Cerata 580—550—590
Zawiercie 51—49
Polbal 38—35—38
Ćmielów 220—215
Norblin 295—450—425
Pol. Tow. Elektr. 180—200—175
Nobel 345—320—332 i pół
Chodorów 1350—1185—1300
Zieleniewski 2200 — 1800
Żyrardów.
Borkowski 135—139—135
Nafta 140—127 i pół—132 i pół
Siła i światło 570—550—560
Puselnik 250—220—235
T-wo skupu skór 60—55—60
Kabel 230—200
Belpol 30—32
Papiernja „Kleczew" 210—170—190
Radoha 4200
Unja 1525

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

A. W. — WARSZAWA, 14 sierpnia. — Tendencja dla akcji osłabiona.

Cegielski 157 w żądaniu.
Zieleniewski 2.000.
Chodorów 1.300.
Parowóz 137—140.
Pocisk 197.
Nafta 135.
Bank Handlowo Przemysłowy 260.
Bank Spółek Zarobkowych 560.
Bank Małopolski 100.
Nobel 375.
Pruszków 70.
Lokomotywy 210.
Opatówek 180.
Polski Lloyd 75.
Korek 80.
Lechita 21 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

A. W. — WIEDEŃ, 14 sierpnia. —
Berlin 0.24.
Bruksela 3194.
Bukareszt 319.
Londyn 324000.
Medjolan 3019.
Nowy Jork 70935.
Paryż 3892.
Praga 2037.
Warszawa 0.28.5—0.29.5.
Zurych 12825.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NEW - YORK, 13 sierpnia.

BAWEŁNA

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 7000, wewnątrz kraju 7000, wywóz do Anglji 3000, na kontyngent 5000.

Loco 25.15, sierpień 24.70, wrzesień 24.70, październik 22.82—92, listopad 23.90, grudzień 23.85—23.91, styczeń 23.65, luty 23.72, — 23,73, marzec 23.60.—23.65, kwiecień 23.42—23.45.

NEM ORLEAN, 13 sierpnia —

Bawełna amerykańska.

Loco 24.25, październik 23.35, grudzień 23.44, styczeń 23.35, marzec 23.37, maj 23.27.

BREMA, 13 sierpnia

Bawełna amerykańska.

Cena za 1 kgr. w mk. niem. 2.385.789 nom.

LIVERPOL, 13 sierpnia.

Notowania końcowe.

Październik 13.62, grudzień 13.34, styczeń 13.28, marzec 13.14.

We wtorek
„SPORT"

Teatr letni
„SCALA"
w ogrodzie
CEGIELNIANA 16.
Dyrekcja: S. KUPERMAN. Kierownik art. ROM.

Ostatni dzień programu № 7.
Od 16 sierpnia codziennie
Nowe siły! PROGRAM № 8 Nowe atrakcje!
Henio Domański
znakomity humorysta w najnowszym repertuarze.
3 Welesco
słynni akrobaci.
Baroński
świetny wykonawca romansów cygańskich.
Duet Bochenkiewicz
Tańce salonowe i charakterystyczne
Roberty
akt muzykalno komiczny.
4 Polux
akrobaci parterowi.
Gorczyńska i Władysławski
duet taneczny.
Walewska
polska pieśniarka.
Mari Marini
tańce solowe
Iwaszow i Woroncewicz
świetny duet śpiewno operetkowy.
Maryvillas
skecz muzykalno taneczny, oraz inni.
UWAGA: Deszcz nie przeszkadza, widownia kryta dachem.
Orkiestra pod kier. D. BAJGELMANA.
Początek koncertu 8.30, przedstawienia punktualnie o godz. 9 wiecz.
Kasa czynna od g. 12—2 i od 5—10 w.

Cyrk Menażerja MEDRANO
Plac Dąbrowskiego.
DZIŚ
2 wielkie świąteczne przedstawienia 2
Początek o godz. 4 pp. i 8.30 wiecz.

Najtaniej
eleganckie palta damskie sprzedaje
D. LENGA
Piotrkowska 6.

LUNA

DZIŚ poraz ostatni.

„W szale zazdrości"

podług opowieści CONAN DOYLE'A.

z cyklu „Z pamiętnika Komisarza Policji"

230—1

Okazyjnie do natychmiastowego sprzedania.

1) 2 samochody ciężarowe po 4—5 tonn „Daimler" i „Komniz" na gumach. 2) Maszyna parowa 250 KM. niemiecka z kondensacją. 3) Kocioł lokomobilowy na kołach 68 mtr. 2 pow., 10|12 atm. ciśnienia. 4) Komin żelazny 600 mm. średn. 28 mtr. długi. Informacji udzielają:

Łódź, Piotrkowska 56 A. DZIAŁOSZYŃSKI. | Częstochowa, Fabryczna 4 S. DZIAŁOSZYŃSKI.

Zaginął portfel

wraz z dokumentami i serją na Mk. 500.000,—, łaskawy znalazca zechce powyższy portfel i znajdujące się dokumenty, za nagrodą Mk. 1.000.000 (miljon) i zatrzymanie sobie serji, zwrócić Traugutta № 8 (Krótka) w biurze R. Prussak. 223—1

Dyrekcje Gimnazjów Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi

zawiadamiają, że dodatkowe egzaminy rozpoczną się dnia 2 września b. roku.

Wpisy uczniów i uczenic przyjmują:

Kancelarja I gimnazjum męskiego przy ulicy Magistrackiej № 7a,
„ II „ „ „ „ 16,
„ „ żeńskiego „ Piramowicza № 7.

Wydział Pośrednictwa Pracy

przy Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi

Al. Kościuszki 21,

POLECA:
wykwalifikowanych prac. biurowych — **buchalterów, korespondentów, magazynierów, biuralist-ów-ki, maszynistki, stenotypistki** i t. p.

Dr. Henryk Goldberg

„Unitas", Pusta 19.

Gabinet Röntgenowski, najnowsze urządzenia.

Prześwietlania i zdjęcia rozpoznawcze. Lecznictwo powierzchowne (choroby skóry) i głębokie (zołzy, gruźlica i guzy dobrotliwe i złośliwe)

Sprzedaż wszelkiego rodzaju wyrobów futrzanych w surowym i gotowym stanie.

Przyjmowanie reperacji!! Ceny przystępne! — — Akuratna obsługa

I. D. DAWIDOWICZ

ulica PIOTRKOWSKA № 19 (w podwórzu) 2-gie lewe wejście III-cie piętro. 994

:: Podłogi kamienno-drzewne:: :::

„AURALIT"

— — wykładanie ścian glasurą — —

„CERAMENT"

wykonuje

55—5 **E. TORNBERG**

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Dr. med.

Braun

Południowa Nr. 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od — 8.

Dr. Ludwik FALK

NAWROT № 7.

Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10—12 i 5—7

Czytajcie „Express Wieczorny"

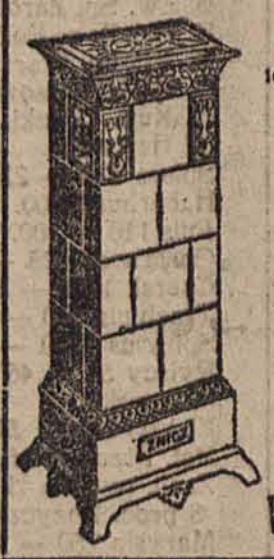

PIECYKI PRZENOŚNE

165—2

ŻNICZ

Wodna 12. Tel. 5-22.

Marek 3.000.000

wynagrodzenia za zwrot zagubionej w Rudzie papierośnicy srebrnej z napisami.

Fiszer Piotrkowska 177.

WIELKA

wyprzedaż

kapeluszy męskich

krajowych i zagranicznych po b. niskich cenach w składzie futer

Józefa Tygera

Piotrkowska 29. 238-3

Korespondentka-stenotypistka

polsko- niemiecka z gruntowną znajomością francuskiego i angielskiego obecnie w jednem z wielkich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego pragnie zamienić posadę.

Łaskawe oferty sub "A. Z." do adm. „Republiki". 246-2

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze)

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę **30.000** ospy operacje i opatrunki od umowy Szczepienie mk., Röntgen djagnostyka, leczenie (powierzchowne i głębokie). -454-

Mieszkanie

3 pokoje z wszelkiemi wygodami w pobliżu centrum miasta natych. miast poszukiwane. Pośrednictwo niewykluczone. Zgłosić się do f. Ch. Wincigster i Sz. Lewin Piotrkowska 22, do p. Janowskiego. 221—1

Dyrekcja 8-kl. Wyższej Szkoły Handlowej Łódzkiego Stowarzyszenia Popierania Średniego Wykształcenia Handlowego w Łodzi Dzielna 58, podaje do wiadomości rodziców, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się 4-go września r. b. o godz. 4 po poł. Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 9 do 12-ej, do dnia 1 września włącznie.

202—3 Dyrektor: **K. Wiśniewski.**

Tkalnia zarobkowa

wzorowo urządzona przyjmuje roboty na 42, 52, 54 krosien. 14-1

Łaskawe oferty pod „K. K." do adm. „Republika".

Jest do sprzedania

FABRYKA

parter i dwa piętra, z lokalem mieszkalnym, z przylegającym ogrodem. Oferty w adm. „Republiki" sub. „M. M. 275". 226—2

Młoda inteligentna panienka

z 5-cio kl. wykształceniem i ładnym charakterem pisma oraz roczną praktyką bankową przyjmie odpowiednią posadę biurową. Łaskawe oferty sub „zdolna" do adm. „Republiki". 20-2

Instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju **reperuje się artystycznie** po cenach przystępnych. Szybkie wykonanie. **Skupuje się stare instrumenty**

STRUNY

najlepszego gatunku świeżo nadeszły u

Alfreda Lessiga

Nawrot № 22.

BRYLANTY,

złoto, srebro, zegarki, stare zęby kupuje płacąc najwyższe ceny

A. Herszkorn, Cegielniana 37, front (róg Piotrk.).

Mieszkanie.

Słuczne mieszkanie, gruntownie odremontowane z 4 pokoi z kuchnią w Białymstoku, w śródmieściu, chcę zamienić na takowe 3—4 pokoje z kuchnią w Łodzi. Oferty składać: ul. Narutowicza 34 m. 14. 196—3

Spółdzielnia Księgarska

„KSIĄŻKA"

WARSZAWA, Krucza 26

Poleca następujące najnowsze wydawnictwa

W. ARGON: Okres upadku kapitalizmu	Mk.	4.800
M. BEER: Historja powszechna socjalizmu i walk społecznych. Cz. I. . . .	Mk.	12.000
B. CARLSON: Likwidacja Pokoju Wersalskiego	Mk.	3.600
J. CIAGLIŃSKI: Teorja Kopernika . . .	Mk.	6.000
M. GORKIJ i M. KOLCOW: Nowelki	Mk.	1.500
S. GÓRNIAK: Bojowym szlakiem .	Mk.	18.000
J. HEMPEL: Ewangelje i ich znaczenie	Mk.	3.600
K. KAUTSKY: Pochodzenie Chreścijaństwa	Mk.	30.000
W. KOLSKI: Manifest komunistyczny .	Mk.	4.200
S. KRUSZEWSKI i M. ZDZIARSKI: Życie robotnicze w Polsce	Mk.	6.000

PIERWSZA ŁÓDZKA CHEMICZNA

Farbiarnia Futer 815—4

W. SZEJNMANA

przyjmuje wszelkie futra do farbowania na wszystkie kolory oraz odświeżania na kolor naturalny, jak też farbuje lisy i szopy na kolor sandlowy.

— Wykonanie — najnowszy system zagraniczny. — Przyjmuje się również do farbowania i aprecturowania wszelkiego rodzaju wełniane, półwełniane sztuki towarów, resztki, sztuczny jedwab i garderobę.

Ceny przystępne! Zlecenia skierować:

ulica Gdańska № 8, m. 9.

Dom

do sprzedania w śród- mieściu w Łodzi, nowo- czesnej wygody i wszystkiemi wygo- mi, wiadomość w re- dakcji Republiki. 216—1

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

(za wyraz 450 m)

Z POWODU WYJAZDU sprzedam pościel trzema poduszkami, wy- domość Wschodnia w mech. stołami od go- 12 — 3 p.p.

Na raty manufaktury maszyny do szy obstalowane ubrania męskie. Awret, Ber- dykta 34

Okazyjnie do sprze- nia siodło oraz uprz umowe. Aleja 1 Ma 16, m. 4, od 2 do 4-

ORZĄDZENIE sklep zaraz do sprzedan Wiadomość: Poznań- Sienkiewicza 22, mie 1—3.

Rozmaite.

(za wyraz 360 m)

AKUSZERKA PIPIKOW przyjmuje zamów- pań miejscowych i po jeżdżących, Piotrkow Nr. 182.

Panna ze świadectwem 7-mio klasowej szkoły handlowej, znają- dobrze buchalterję, re- spondencję, stenogra- fję, pisanie na maszy- poszukuje posady. W magania skromne. Ofer- ty do administr. „Re- bliki" sub S. K.

Dzielny ekspedjent bro- ży winno-kolonjalnej poszukuje posady. Ofer- ty proszę składać Sza- rowa 20, Kuźański.

Elektromonter sam dzielny przyjmie po sadę. Zgłoszenia do adm. pod „Zdolny".

Zagubione dokumenty za wyraz 225 mk.)

Zagubiono kwit lom sowy na Kupiec Bank Współdzielczy Mk. 1.000.000 odnaz Redakcji „Republiki" sub „E. R." 244-1

Zagubiony został cz czasowy dowód oso bisty wyd. w Tuszy na imię Magdaleny K charskiej. 215—1

Zgubiłem dowód akt micki Uniwersyte Poznańskiego nr. 6[illegible] imię Aleksandra Szwa ca Łaskawy znalaz proszony jest o zwr dowodu Piotrkowska biuro „Słonik" za wy grodzeniem. 191—1

Zaginął patent na pr wo sprzedaży warzy wa i owoców na u kach na imię Alfreda Mieczysław wydany Łodzi i 15.000 mk. P skich.

Prenumerata: w Łodzi mk. 45,000 i odnosz. do domu 3000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 50,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 80.000 miesięcznie.

Republika i Express wieczorny łącznie 80.000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — — Godziny przyjęć redakcji 5—7 po południu. Rękopisów nieza mówionych nie zwraca

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na stronie 5 szpalt) W TEKŚCIE: mk 1500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NADESŁANE: mk 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NEKROLOGI: mk. 1000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk 100 000 Zagranicą o 50 proc. drożej Zagran. o 400 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 86. — Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ottaszewski.